Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, środa 8 września 1937 Nr. 247

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Los konferencji śródziemnomorskiej pod znakiem zapytania

Włochy i Niemcy nie wezmą udziału w konferencji

Londyn 7. 9. PAT. Prasa angielska wyraża poważne obawy, że akcja sowiecka, oskarżająca Włochy, o zatopienie obu statków sowieckich, storpeduje konferencję, nazywaną już w prasie „piracką", mającą się odbyć w Nyon. Dzienniki angielskie przywiązują zbyt wielką wagę do wymiany not pomidzy Moskwą i Rzymem w tej sprawie, przewidują zerwanie stosunków dyplomatycznych sowiecko - włoskich i nadają doniosłe znaczenie oczekiwanemu spotkaniu Mussoliniego z Hitlerem jako zapoczątkowanie specjalnej akcji antysowieckiej, którą miałyby podjąć Niemcy i Włochy.

Prasa angielska, powołując się na źródła rzymskie, twierdzi, że minister Ciano, po otrzymaniu zaproszenia francusko - brytyjskiego na konferencję w Nyon, wyrazić miał wątpliwości, czy w obliczu prowokacji sowieckiej Włochy będą mogły brać udział w tej konferencji. Nieobecność Włoch spowodowałaby również nieobecność Niemiec i losy konferencji stanęłyby wówczas pod znakiem zapytania. (zob. rubryka „W paru wierszach").

Pesymizm w Paryżu

Paryż 7. 9. PAT. W związku z incydentem włosko - sowieckim „Petit Parisien" stwierdza, że incydent ten może pociągnąć za sobą konsekwencje zupełnie nieoczekiwane. W Rzymie, pisze dziennik — mówi się już o „storpedowaniu" z premedytacją konferencji śródziemnomorskiej przez Sowiety.

„Excelsior" pisze: Nigdy jeszcze spokój, zimna krew i objektywizm nie były bardziej potrzebne rządom, których troską jest zapewnienie pokoju ponad przemijającymi doktrynami i systemami.

„Le Jour", omawiając w artykule tę sprawę, stwierdza, że zachodzi konieczność wykazania zimnej krwi. W przeciwnym wypadku będzie to gra, wygrana przez Moskwę. Przyjmując pod uwagę reakcję swej opinii publicznej, rząd włoski da próbę realizmu polityce, który wykazał już niejednokrotnie w trudnych okolicznościach.

Co mówi Rzym?

Rzym, 7. 9. PAT. Dzisiejsza prasa poranna komentuje notę sowiecką, wręczoną wczoraj rządowi włoskiemu w sprawie storpedowania dwuch statków sowieckich na morzu Śródziemnym.

„Popolo di Roma" pisze: Manewr Z. S. R. R. w przededniu konferencji śródziemnomorskiej, w której mimo zastrzeżeń Włochy zamierzały wziąć udział, zmusza rząd faszystowski do poddania ponownemu badaniu sytuacji.

Odrzucając odpowiedzialność za nowe usiłowania storpedowania pokoju europejskiego, dziennik zapewnia, że „Rosja zmuszona jest dążyć do wywołania zamieszek międzynarodowych dla odwrócenia uwagi od swej wewnętrznej, bardzo niepomyślnej sytuacji".

„Messagero" podkreśla, że manewr sowiecki zmusza Włochy do poddania rewizji swych pierwotnych zamiarów udziału w konferencji śródziemnomorskiej i pisze: „Jest nie do pomyślenia, aby Włochy mogły stanąć na konferencji śródziemnomorskiej jako oskarżone, a przecież konferencja ta bez udziału Włoch nie będzie miała żadnego znaczenia".

15 okrętów angielskich w Gibraltarze

Gibraltar 7. 9. PAT. Do Gibraltaru przybyły dziś rano cztery kontrtorpedowce brytyjskie „Fury" „Forester" „Firedrake" i „Fortune" dla umocnienia floty angielskiej. W ten sposób liczba wojennych okrętów brytyjskich na Morzu Śródziemnym powiększona została do 15.

Możliwość blokady Japonii

Scisła współpraca angielsko-amerykańska

Waszyngton, 7. 9. PAT. Rozmowy angielsko-amerykańskie, jak donosi agencja Havasa, przekroczyły ramy zwykłego żądania, wystosowanego do Japonii i Chin w sprawie ewakuacji Szanghaju i wchodzą obecnie w okres współpracy obu narodów w wypadku, gdyby Japonia niepokoiła żeglugę handlową amerykańską i brytyjską. Prowadzone rozmowy mają charakter ściśle oficjalny. Jak słychać, ze strony Stanów Zjednoczonych wyszło żądanie, aby Anglia wysłała co najmniej 6 pancerników z Morza Śródziemnego na Daleki Wschód. Strona angielska waha się, uważając, ze ma na Morzu Śródziemnym bardziej palące sprawy. Władze marynarki amerykańskiej wskazują, że interesy brytyjskie na Morzu Śródziemnym będą lepiej chronione przez jednostki bardziej szybkie niż pancerniki. Natomiast wysłanie pancerników na Daleki Wschód wzmocni wybitnie prestiż W. Brytanii i stanowić będzie poważne ostrzeżenie dla napastników. Reprezentanci Anglii i Stanów Zjednoczonych przedyskutować mieli również zasadniczo projekt blokady Japonii w wypadku, gdyby działalność japońskiej floty była szkodliwa dla interesów marynarki handlowej Stanów Zjedn. i W. Brytanii, a zwłaszcza, gdyby Japonia zatrzymywała statki obu tych państw na pełnym morzu. Władze morskie podkreślają, że blokada Japonii będzie łatwa do przeprowadzenia, gdyż statki, idące do Japonii, muszą przechodzić przez dwie wielkie bazy morskie w Singapore i w Panama. Przedstawiciele floty angielskiej i amerykańskiej musieli stwierdzić, że blokada osiągnie pełny swój skutek w ciągu 4 miesięcy, łamiąc siły gospodarcze Japonii. Blokada mogłaby być zastosowana na zasadzie art. 16-go paktu Ligi Narodów. Należy podkreślić — kończy agencja Havasa — że wymiana zdań na powyższe tematy w niczym jeszcze nie zaangażowała Stanów Zjednoczonych i że szerokie rzesze społeczeństwa amerykańskiego są wyraźnie przeciwne angażowaniu się w konflikt na Dalekim Wschodzie.

Tunel pod kanałem panamskim

Paryż, 7. 9. (PAT). „Paris Soir" odnosi z Nowego Jorku, iż ze względów strategicznych brana jest pod uwagę kwestia budowy tunelu pod kanałem panamskim. W razie wojny i przecięcia komunikacji na kanale, przewóz wojsk i broni mógłby bowiem dokonywać się przez tunel. Projekt ten — jak zapewnia dziennik — jest obecnie rozpatrywany przez specjalistów.

TĘSKNOTA ZA DEMOKRACJĄ

KRAKÓW, 8 września.

Jeśli nie mylą oznaki na niebie i ziemi, stoimy w Polsce w przede dniu dość gruntownej zmiany w nastrojach politycznych, która może mieć wcale poważny wpływ na całokształt stosunków wewnętrznych w kraju. Coraz bardziej widoczna konsolidacja żywiołów demokratycznych, grupujących się dokoła t. zw. lewicy legionowej, pragnącej wskrzesić dawne tradycje wolnościowe obozu Marszałka Piłsudskiego, od których tak daleko odbiegły „nowe" koncepcje polityczne, ostatnie wydarzenia na wsi, wynikłe na tle jasno sprecyzowanych postulatów natury politycznej, wreszcie wyraźnie negatywne stanowisko stronnictw prawicowych wobec idei „konsolidacji", — wszystkie te objawy i fermenty nie pozostały bez wpływu na kierunek poczynań obozu rządowego. Wprawdzie, jeśli chodzi o wydarzenia na terenie chłopskim, komunikat podpisany przez pana premiera nie wykazywał żadnej tendencji do pójścia na jakikolwiek kompromis z aranżerami strajku chłopskiego. Przeciwnie, komunikat ten zawierał ostre potępienie wichrzycielstwa na wsi, zapowiadając represje wobec przywódców ruchu strajkowego. Nie mniej jednak doświadczenia dni ostatnich nie poszły na marne i posłużyły jako cenny materiał, pozwalający na zorientowanie w nastrojach nurtujących duży odłam społeczeństwa.

Dwie enuncjacje polityczne, z którymi wystąpili ostatniej niedzieli wybitni przedstawiciele O. Z. N., zawierają pewne nowe elementy, świadczące o tym, że v o x p o p u l i nie przeszedł jednak bez echa i że zaznacza się w obozie rządowym pewna skłonność do uwzględnienia postulatów politycznych, wysuniętych przez ruch chłopski, pozostający pod wpływem Stronnictwa Ludowego, oraz przez dość szerokie warstwy społeczeństwa miejskiego. W obu przemówieniach słychać jakiś n o w y t o n, dawno niesłyszany z ust reprezentantów reżimu. Odżyło nagle w retoryce politycznej słowo, na które rzucono niemal klątwę, kto zaś zdobywał się na odwagę i wypowiadał je bodaj nieśmiało, okrzyczany był niemal za wysłannika samego Belzebuba, a conajmniej za przedstawiciela folksfrontu i „żydo-komuny".

P. senator gen. Galica, szef sektoru wiejskiego O. Z. N., w swej mowie wygłoszonej w sali Starego Teatru w Krakowie na zjeździe organizacji wiejskiej O. Z. N. okręgu krakowskiego, też nie szczędził ostrych słów potępienia pod adresem prowodyrów ostatniej akcji strajkowej na wsi. Ale w części pozytywnej swego przemówienia, formułując credo polityczne swego obozu mówił o Polsce „d e m o k r a t y c z n e j, dalekiej od totalizmów", uderzył w ton pojednania, wyciągnął rękę do zgody „do wszystkich rozumnych i uczciwych chłopów", i zapowiedział, że O. Z. N. dążyć będzie do — zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Szerzej tę rzecz ujął delegat sztabu O. Z. N. p. Browiński w przemówieniu wygłoszonym na zebraniu Federacji Obrońców Ojczyzny w Łodzi. Tu już do głosu doszła wyraźna i szczera samokrytyka wobec przemian ustrojowych, jakie wprowadziła konstytucja kwietniowa. — Jej twórcom zarzucono wręcz „przesadę", wyrażającą się w zbytnim pognębieniu parlamentaryzmu. W formie bardziej konkretnej aniżeli uczynił to mówca krakowski, zakomunikował p. Browiński, iż O. Z. N. przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej, idącej w kierunku r o z s z e r z e n i a z a s a d p a r l a m e n t a r y z m u. Zapowiedź ta dała już nawet niektórym pismom asumpt do snucia daleko idących domysłów i przypuszczeń na temat terminu uchwalenia nowej ordynacji i rozpisania nowych wyborów.

Byłoby oczywiście naiwnością przypuszczać, że oto mamy już świt nowej ery politycznej w Polsce, opartej na ustroju demokratycznym, na wzór wielkich demokracji Zachodu. Do tego czasu dużo wody upłynie w Wiśle. Ale bądź co bądź, dość miarodajne, choć skromne na razie, zapowiedzi w rodzaju tych, które usłyszeliśmy ubiegłej niedzieli, w związku z pewnymi głosami, jakie coraz częściej się pojawiają, są niezmiernie charakterystyczne dla dzisiejszych nastrojów. Jeśli już nie tylko organy demokratycznych stronnictw i grup politycznych — niekoniecznie nawet opozycyjnych — wskazują na demokrację jako jedyne wyjście z obecnych trudności i wstrząsów, ale nawet pismo, któremu za jedyny i wyłączny program starczy wieczna gonitwa za popularnością, dzień w dzień kruszy kopie w obronie ustroju demokratycznego, zwalczając zaciekle system totalny (choć bywało, że w pewnych chwilach tosamo pismo kokietowało wyraźnie hitleryzm), to świadczy to o tym, że powszechne rozczarowanie do programów uszczęśliwienia ludzkości drogą systemu rządów dyktatorskich i totalnych, to rozczarowanie, które we Francji było przyczyną klęski pułk. de la Rocque'a, w Belgii doprowadziło do upadku rexizmu Degrelle'a, a w Anglii do kompromitacji Mosley'a, na Węgrzech i w Rumunii do daleko idącego zliberalizowania systemu rządów, — to rozczarowanie udzieliło się w dużej mierze także znacznym odłamom społeczeństwa polskiego. Ta znamienna ewolucja nastrojów, ta t ę s k n o t a z a d e m o k r a c j ą, która nagle zaczyna się przejawiać w prasie i w opinii publicznej, pozwala przypuszczać, że mamy już za sobą największe nasilenie taniej i pustej frazeologii bojującego nacjonalizmu endeckiego, który tyle szkód wyrządził we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego, szerząc anarchię i zamęt w stosunkach wewnętrznych. Coraz częstsze wypadki jawnego przeciwstawiania się brutalnej hecy antyżydowskiej ze strony uświadomionych żywiołów polskich są najlepszym tego dowodem.

Sądzimy przeto, że obie enuncjacje niedzielne trafiły na grunt podatny i że przyczynią się, w pewnej mierze przynajmniej, od odprężenia sytuacji. Chodzi tylko o to, by uświadomić sobie, że prawdziwa demokracja nie wyczerpuje się bynajmniej w takim czy innym paragrafie ordynacji wyborczej. Tęsknota społeczeństwa za demokracją znajdzie pełne zaspokojenie dopiero wtenczas, gdy pojęciu „Polski demokratycznej" nadany będzie pełny sens — w duchu równouprawnienia, zaprzestania propagandy nienawiści, w duchu pełni praw obywatelskich i narodowych dla w s z y s t k i c h.

D. L.

Czy Włochy powrócą do Ligi Narodów?

Londyn, 7. 9. (PAT) Wieczorne pisma londyńskie donoszą o rozmowie, jaką odbył dziś brytyjski charge d'affaires w Rzymie Ingram z min. Ciano na temat załatwienia sprawy abisyńskiej w Lidze Narodów.

Przedstawiciel W. Brytanii starał się uzyskać wyjaśnienie, czy Włochy powrócą do Ligi Narodów, o ile kwestia Abisynii zostanie załatwiona. Min. Ciano oświadczyć miał, że o ile Liga Narodów zwolni państwa, będące członkami Ligi, z zobowiązania nieuznawania suwerenności włoskiej w Abisynii, to wówczas zarówno W. Brytania, jak i inne kraje, posiadać będą wolną rękę co do uznania suwerenności włoskiej.

Załatwienie kwestii abisyńskiej w Genewie stworzyłoby dla Włoch sytuację, w której sprawa powrotu do Genewy mogłaby być rozważana, aczkolwiek powrót ten uzależniony byłby jeszcze od dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej. Inaczej mówiąc, jak twierdzą wieczorne dzienniki londyńskie, Włochy nie przyrzekają powrotu do Ligi w razie załatwienia kwestii abisyńskiej, lecz zastrzegają się, że ostateczną decyzję powezmą później.

We włoskich kołach dyplomatycznych podkreślają — jak twierdzi wieczorna prasa londyńska — że załatwienie kwestii abisyńskiej stanowiłoby poważny przyczynek na rzecz pokoju i ułatwienia kooperacji Włoch w zagadnieniach europejskich. Według informacyj prasowych, w toku rozmowy min. Ciano z brytyjskim charge d'affaires ze strony włoskiej podkreślają, że żadna nowa inicjatywa nie jest w Genewie konieczna, albowiem można by było powrócić do wniosku polskiego zgłoszonego na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi.

Posiedzenie rady ministrów

Warszawa, 7. 9. PAT. W godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem pana premiera generała Sławoja-Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym omówiono ogólne zasady planu prac legislacyjnych rządu w związku z nadchodzącą sesją zwyczajną izb ustawodawczych oraz załatwiono szereg spraw bieżących.

Zarządzenie min. Kościałkowskiego

Warszawa, 7. 9. PAT. Pan minister opieki społecznej Zyndram Kościałkowski nadał w dniu 7 b. m. orzeczenie komisji pojednawczo-arbitrażowej dla górnictwa węglowego na Górnym Śląsku moc obowiązującą dla wszystkich kopalni węgla na obszarze Górnego Śląska.

Ofiara Tatr

Zakopane, 7. 9. PAT. Dzisiaj rano wyruszyła z Zakopanego ekspedycja Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego do Morskiego Oka w Tatrach, aby znieść z góry jeszcze jedną w tym sezonie letnim ofiarą Tatr. W tym wypadku ofiarą padła wytrawna alpinistka angielska, sekretarka angielskiego Towarzystwa Alpinistycznego, miss Ruth Hale.

Konferencja Chamberlain-Eden

Londyn, 7. 9. PAT. Dziś rano powrócił do Londynu premier Chamberlain. Natychmiast po przybyciu udzielił on kilkugodzinnej audiencji min. Edenowi.

Ucieczka od franka francuskiego

Londyn, 7. 9. PAT. Niewyjaśniona sytuacja na Morzu Śródziemnym oraz na Dalekim Wschodzie wywołała ponowne wystąpienie zjawiska ucieczki od franka francuskiego, który był w dn. 7 bm. masowo oferowany na giełdzie londyńskiej. Dla zahamowania spadku franka, francuski fundusz walutowy wznowi interwencję sprzedając złoto.

Pogrzeb twórcy nowoczesnych olimpiad

Genewa, 7. 9. (PAT). We wtorek rano odbył się w Londynie pogrzeb twórcy nowoczesnych igrzysk olimpijskich barona Pierre de Coubertin. Ciało zmarłego spoczęło na cmentarzu lozańskim. Zgodnie z życzeniem zmarłego, pogrzeb odbył się bardzo skromnie, nie wygłoszono żadnego przemówienia.

Serce bar. Coubertin przewiezione zostanie w specjalnej urnie do Olimpii.

Bunt w Paragwaju

Buenos Aires, 7. 9. PAT. Według doniesień z Paragwaju, dziś rano wybuchł bunt w Asuncion, stolicy tego kraju. Buntownicy są jakoby panami sytuacji.

* * *

Asuncion, 7. 9. PAT. Ruchem rewolucyjnym kieruje major Jara. Kandydatem na stanowisko tymczasowego prezydenta jest płk. Ayala. Do ruchu mają się przyłączyć ministerstwo marynarki i jeden z pułków kawalerii.

Asuncion, 7. 9. PAT. Udział w buncie, który wybuchł dziś w stolicy Paragwaju, wzięły wojska miejscowego garnizonu pod dowództwem majora Martincich oraz b. kombatanci. Powstańcy domagają się powrotu płk. Franco, b. prezydenta państwa, w celu utworzenia triumwiratu wojskowego złożonego z pułkowników Franco, Ayala i Shmith.

Swięta w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 9. (A). Święta Rosz Haszana minęły w Warszawie na ogół spokojnie, jeżeli nie będziemy liczyć kilkudziesięciu, a nawet kilkuset napadów chuligańskich na żydowskich przechodniów. Szczególnie ostre stały się ostatnio zajścia we wszystkich ogrodach publicznych, a szczególnie w największym ogrodzie warszawskim odwiedzanym przez ludność żydowską, w Ogrodzie Saskim. Napady miały tam miejsce w oba wieczory świąteczne, przy czym ciężko zostało pobitych kilkunastu Żydów. 2 rannych w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Napady na Żydów powtarzały się w różnych punktach miasta. W oba dni świąteczne, grupy studentów odbywały formalne polowania na spacerujących Żydów.

W dzielnicy żydowskiej wszystkie bez wyjątku sklepy były zamknięte. Również w dzielnicach nieżydowskich wszystkie sklepy żydowskie były zamknięte. W bóżnicach i synagogach panował wielki ścisk, gdyż wysprzedano wszystkie bilety wejścia.

Pobili młodocianych wycieczkowców

Warszawa, 7. 9. (A). W niedzielę rano udała się grupa złożona z około 40 uczniów żydowskich pierwszej klasy szkoły powszechnej na wycieczkę do Włocławka. Na drodze do lasu wycieczka została napadnięta przez grupę 15 chuliganów, którzy obrzucili małe dzieci kamieniami i pobili je kijam'

Olbrzymi spadek

Warszawa, 7. 9. Przed kilku miesiącami nadeszła wiadomość ze Stanów Zjednoczonych, że pozostał tam olbrzymi spadek po uchodźcy z Polski niejakim Jakubie Pollaku. Pollak pochodził z Małopolski Wschodniej powiatu stanisławowskiego, względnie tarnopolskiego. — Sprawa ta wywarła olbrzymie zainteresowanie wśród Pollaków zamieszkałych w Polsce. Informacji zasięgano za pośrednictwem konsulatu R. P. w Chicago i obecnie nadeszła odpowiedź, że rzeczywiście zmarł tam Jakub Mojżesz Pollak rodem z Polski pozostawiając spadek w wysokości 60 milionów dolarów. Do Stanów Zjednoczonych wyjechać ma delegacja rodziny Pollaków, pretendujących do tego spadku.

Proces o oszustwo matrymonialne

Warszawa, 7. 9. (A) Głośny proces lekarza weterynarii Jabłońskiego oskarżonego o oszustwo matrymonialne, znalazł się dziś w Sądzie Apelacyjnym. Jabłoński w czasie studiów uniwersyteckich zaręczył się z koleżanką, która rzuciła dla niego studia, by móc zarabiać i dać mu możność kształcenia się. Po ukończeniu weterynarii i uzyskaniu posady, Jabłoński ożenił się jednak z inną kobietą i wtedy poszkodowana studentka wystąpiła ze skargą do prokuratorii, która zakwalifikowała czyn Jabłońskiego jako oszustwo. Sąd skazał go na półtora roku więzienia, zasądzając dość znaczne powództwo. Skazany apelował dowodząc, że nie popełnił przestępstwa, lecz tylko czyn nieetyczny, wywołany brakiem odwagi. Zaapelował również urząd prokuratorski wnosząc o zastosowanie kary dodatkowej w postaci pozbawienia Jabłońskiego prawa wykonywania zawodu. — Rozprawa została odroczona do najbliższej soboty.

—<>—

Nieudałe włamanie do mieszkania rabina

Lwów, 7. 9. (B) Wczoraj schwytani zostali na gorącym uczynku trzej złodzieje w chwili, gdy włamywali się do mieszkania rabina Szapiry. Zostali oni aresztowani w momencie, gdy usiłowali wynieść z mieszkania skradzione łupy.

Samobójstwo

Lwów, 7. 9. (B) Wczoraj w nocy w mieszkaniu swym popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru żona majora W. P. Pod nieobecność dzieci, które udały się do kina doszło do sprzeczki na tle niesnasek rodzinnych i w pewnej chwili żona majora wydobyła z szuflady rewolwer służbowy męża i pozbawiła się życia.

Zgon ofiary terrorystów arabskich

Jerozolima, 7. 9. ŻAT. W Jerozolimie zmarł dziś 41-letni rabin Eliezer Gerstein, śmiertelnie zraniony w piątek przez terrorystów arabskich, gdy wracał po odprawieniu modłów przy Ścianie Placu.

Schacht ustępuje

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Berlin, 7. 9. (B). Krążą tutaj uporczywe pogłoski zwłaszcza w sferach gospodarczych, że min. dr Schacht po kongresie partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze ustąpi ze swego stanowiska. Wedle jednej z licznych wersyj, zamierza dr Schacht ustąpić również ze stanowiska prezydenta Banku Rzeszy. Jego następcą na stanowisku prezydenta Banku Rzeszy ma być obecny minister finansów Schwering-Krossigk. Jak wiadomo dr Schacht wycofywał się ostatnio z życia gospodarczego, ponieważ miał być niezadowolony z gospodarki narodowo-socjalistycznej, a zwłaszcza z planu czteroletniego.

Trzecia Rzesza nie wyśle attaches kulturalnych

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Berlin, 7. 9. (B). „Daily Telegraph“ został w Berlinie skonfiskowany z powodu ostrego artykułu wstępnego przeciw projektowi wysłania attaches kulturalnych. Ostra krytyka tej nowej idei niemieckiej zagranicą miała ten skutek, że Goebbels oświadczył nagle w Stuttgardzie, że zagraniczni korespondenci w Niemczech wymyślili tę historię, aczkolwiek podległy Goebbelsowi prez. Johst ogłosił wysłanie attaches kulturalnych.

W. Brytania wysłała 6 not do gen. Franco

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Londyn, 7. 9. (B). „Daily Express“ podkreśla, że ze strony Anglii, po wczorajszym proteście angielskim skierowanym do gen. Franco w sprawie zatrzymania „Burlington“, wysłano z Londynu sześć not protestacyjnych w związku z podobnymi wydarzeniami do Salamanki, natomiast na żadną z nich rząd gen. Franco nie udzielił dotychczas odpowiedzi.

Odkrycie ciężkiego nitrogenu

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Londyn, 7. 9. (B). Odkrycie ciężkiego nitrogenu przez prof. Ureda w Nowym Jorku otwiera nowe perspektywy dla chemii nowoczesnej. Ciężki nitrogen różni się od zwyczajnego przez dodanie pewnej ilości atomów. Koszta produkcji pół kilograma ciężkiego nitrogenu wynoszą 120 tysięcy funtów szterlingów.

Pod zarzutem popełnienia nadużyć

Lwów, 7. 9. (B) Został aresztowany inspektor Izby skarbowej we Lwowie Leon Pirylowicz, pod zarzutem popełnienia szeregu nadużyć w czasie inspekcji na prowincji. Dochodzenia w toku.

Walencja, 7. 9. (PAT) Korespondent agencji Havasa donosi z frontu aragońskiego, że pozycje wojsk rządowych znajdują się w obecnej chwili o 20 kilometrów za Belchite.

Madryt, 7. 9. (PAT). Oficjalny komunikat lotniczy donosi, że samoloty rządowe strąciły wczoraj na froncie północnym dwa aparaty powstańcze.

Palestyna pod wrażeniem aresztowań 35 Żydów

Jerozolima, 7. 9. ŻAT. Rok 5697 został zamknięty w Palestynie pod znakiem wzmożonego naprężenia. Jiszuw stał pod ciężkim wrażeniem wydarzeń tygodnia przedświątecznego, w ciągu którego zabito 3 Żydów i 11 Arabów, zaś 6 Żydów i 4 Arabów zostało rannych. Nadto zabity został policjant arabski, w nieszczęśliwym wypadku zginął policjant angielski, inny zaś uległ zranieniu.

Przeciwakcja rządowa zdaje się skupiać na aresztowaniu Żydów znanych ze skrajnych zapatrywań. W ciągu tygodnia aresztowano 35 Żydów przeważnie rewizjonistów, z których przeszło połowę w drodze administracyjnej zesłano do Akko, gdzie ich umieszczono w tamtejszej cytadeli. Większa liczba nadliczbowych policjantów żydowskich zwolniona została ze służby. Władze zarządziły gruntowne rewizje w szeregu osiedli żydowskich. Aresztowanych w Jerozolimie i w Hederze rewizjonistów zesłano do Akko, zwolniono natomiast 6 Żydów aresztowanych w Karkur.

„Dawar“ zamieścił relację kilku Żydów, którzy bawili w Akko, gdzie odwiedzili swoich internowanych krewnych. Stwierdzili oni, że aresztowani uskarżają się na ciężkie warunki więzienia, w którym zmuszeni są przebywać wraz z więźniami kryminalnymi. Zarząd więzienia nie dopuścił do aresztowanych żywności od krewnych.

Do Akko zesłano 10 Arabów ze wsi w pobliżu Hedery.

* * *

Jerozolima, 7. 9. ŻAT. Władze NOS wydały oświadczenie protestacyjne przeciwko administracyjnej zsyłce członków partii rewizjonistycznej. NOS stwierdza, że wystąpienie rządu jest naturalnym wynikiem uchylania się od odpowiedzialności za 18-miesięczną falę terrorystyczną w Palestynie i zrzucaniem ciężkiej odpowiedzialności na Żydów. Enuncjacja kończy się twierdzeniem, że NOS walczy o realizację Deklaracji Balfoura i mandatu palestyńskiego.

*

Na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, zabił się własnym karabinem policjant angielski, który konwojował autobus arabski. Od soboty konwojowane są w Palestynie przez policjantów angielskich autobusy żydowskie, przejeżdżające przez dzielnicę arabską oraz arabskie przejeżdżające przez dzielnicę żydowską.

*

W niedzielę rano terroryści arabscy ostrzeliwali zabudowania Uniwersytetu Hebrajskiego na Górze Scopus. Policja odpowiedziała ogniem. Ofiar w ludziach nie było.

*

Władze zawiesiły na 6 tygodni arabski oficjalny organ muftiego „Al Liwa“, zaś na 4 tygodnie rewizjonistyczny „Hajarden“.

*

Naczelna rada arabska odbyła posiedzenie, na którym omówiono obecną sytuację w Palestynie. Głównym punktem porządku dziennego była sprawa ustosunkowania się Arabów palestyńskich do zwołanej na dzień 8 bm. konferencji arabskiej, która odbędzie się we wsi Bludon pod Damaszkiem, gdzie ma być utworzony ośrodek ruchu panarabskiego.

Walki japońsko-chińskie przybierają na sile

Hong - Kong 7. 9. PAT. Wczoraj wieczorem dwa samoloty japońskie ponownie bombardowały Amoy, koncentrując ogień na objektach wojskowych. Dzielnice, zamieszkałe przez ludność cywilną nie były bombardowane. Straty spowodowane bombami są znaczne. Szczegółów na razie brak.

* * *

Szanghaj 7. 9. PAT. Cisza nocna została przerwana przez nieregularny ogień który trwał do godz. 4.10 po czym ogień o większym nasileniu trwał do wschodu słońca. Samoloty japońskie bombardowały linie chińskie w Kiang - Nan i Jang - Fu. Samoloty wywiadowcze usiłowały bezskutecznie unieszkodliwić baterie chińskie w Putung. Baterie te były ostrzeliwane również przez japońskie okręty wojenne.

Hong Kong 7. 9. PAT. Chińskie wyspy Prata, położone w odległości 180 mil na południe od Hong Kongu, a zajęte obecnie przez Japończyków, pospiesznie przygotowywane są dla utworzenia tam bazy dla wodnosamolotów. Wszyscy, zbliżający się łodziami do wyspy, są bezwzględnie aresztowani i więzieni przez Japończyków, jako podejrzani o szpiegostwo.

Hong Kong 7. 9. PAT. Nadeszły tu wiadomości, że wyspa Linting położona na zachód od Hong Kongu, została zajęta przez Japończyków.

Nota japońska do W. Brytanii

Tokio, 7. 9. PAT. Treść noty japońskiej, wręczonej ambasadorowi angielskiemu, została dziś opublikowana. Nota stwierdza, że dochodzenia, dotychczas prowadzone, nie zdołały ustalić, że odpowiedzialność za incydent pod Szanghajem, w czasie którego został ranny ambasador brytyjski w Chinach, spada na samoloty japońskie. Nie mniej jednak śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i zostaną użyte wszelkie środki dla ustalenia faktów. Nota wyraża przekonanie, że w przyszłości przedstawiciele brytyjscy zawiadamiać będą zawczasu odpowiednie władze o zamiarze udania się na teren działań wojennych.

Włochy i Arabowie

Rzym, 7. 9. (PAT). Wczoraj odnowiony został między Włochami a Jemenem traktat przyjaźni z roku 1926. Odnowienie traktatu komentowane jest w kołach, zbliżonych do rządu włoskiego, jako dowód stałości polityki włoskiej nad Morzem Czerwonym oraz przyjaznego stanowiska rządu włoskiego wobec wszystkich krajów arabskich. Odnowienie traktatu przyjaźni winno rozwinąć współpracę polityczną i ekonomiczną między Jemenem a Włochami. Analogiczny traktat łączy Italię z królestwem Ibn Sauda.

Nie będzie Olimpiady w Japonii

Paryż, 7. 9. (PAT). Agencja Havasa donosi, że dziennik „Auto“ otrzymał wiadomość od swego korespondenta z Tokio, że Japonia oficjalnie zrzeka się organizacyj igrzysk olimpijskich w roku 1940.

Straszna katastrofa na jeziorze

Buenos Aires 7. 9. PAT. Donoszą z Maracaibo (Venezuela), że na jeziorze tej samej nazwy zatonął statek motorowy, na pokładzie którego znajdowało się około 200 osób. Przeszło 100 osób utonęło. Dotychczas wyłowiono z wód jeziora zwłoki 62 ofiar nieszczęśliwego wypadku. Powodem katastrofy było nadmierne przeładowanie statku.

Wielka katastrofa autobusowa

Tallin, 7. 9. (PAT). W Tartu wydarzyła się wielka katastrofa autobusowa. Na jednej z ruchliwych ulic autobus zderzył się z taksówką i wpadł na chodnik w tłum przechodniów. — Dwie kobiety zostały zabite, a cztery osoby ciężko ranne.

Na manewry armii francuskiej

Warszawa, 8. 9. PAT. Inspektor armii gen. dyw. Norwid Neugebauer udaje się w najbliższym czasie do Francji, gdzie jako reprezentant polskich sił zbrojnych weźmie udział w tegorocznych manewrach armii francuskiej.

Kongres Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 7. 9. (Sin) W najbliższych dniach ma się odbyć posiedzenie C. K. W. Stronnictwa Ludowego, na którym zapadną uchwały w związku z ostatnimi wydarzeniami i zadecydowana będzie sprawa zwołania kongresu Stronnictwa.

Narada endecji

Warszawa, 7. 9. (Sin). W ubiegłą niedzielę odbyło się pierwsze po feriach posiedzenie komitetu głównego tronnictaw Narodowego.. — W całodziennych ohradach brał udział Roman Dmowski. Przeprowadzono dyskusję nad obecnym położeniem politycznym i postanowiono odbyć niedługo nowe posiedzenie.

Narybek Ozonu

Warszawa, 7. 9. (Sin). W sobotę aresztowany został za wybijanie szyb na ul. Stokrzyskiej student medycyny Zarzycki wraz z kilku kolegami. Zarzycki jest kierownikiem okręgu warszawskiego wydziału organizacji terytorialnej Związku Młodej Polski, na czele którego stoi jak wiadomo p. Rutkowski. Przypominamy, że w pierwszym numerze miesięcznika „Młoda Polska“ ukazał się programowy artykuł p. Zarzyckiego, w którym bohater sobotnich zamieszek ulicznych usiłował pogodzić nacjonalizm Romana Dmowskiego z ideologią Marszałka Piłsudskiego. Wśród aresztowanych za wybijanie szyb znajduje się drugi publicysta „Młodej Polski“ student Klemens Sznarbachowski, autor artykułu „Naród pod bronią“.

Deklaracja Hitlera

Norymberga, 7. 9. Dziś ogłoszono w czasie hitlerowskiego zjazdu partyjnego deklarację Hitlera. Deklaracja ma charakter antykomunistyczny, podobnie jak w latach poprzednich. Hitler zapowiada bezwzględne wykonanie planu czteroletniego. Sprawy polityki zagranicznej określił Hitler w trzech punktach: 1) Traktat wersalski nie żyje, 2) Niemcy są wolne 3) gwarantem wolności jest armia. Poza tym Hitler poświęcił dużo uwagi sojuszowi z Włochami.

Waldemaras prosi o łaskę

Ryga, 8. 9 Pat Z Kowna donoszą że w związku ze świętem narodowym Litwy w dniu 8 września, były dyktator Waldemaras wraz z redaktorem swego organu Tautos Balsat złożył prezydentowi Smetonie podanie o ułaskawienie. — Waldemaras, który skazany został za zamach stanu na 12 lat ciężkiego więzienia, składa bezskutecznie, przy każdej okazji, podania o zwolnienie.

Rekord wypadków

Nowy Jork, 7. 9. PAT. W czasie wczorajszego święta „Labour Gay“ utonęło w czasie kąpieli i zginęło w wypadkach samochodowych 507 osób na całym terytorium Stanów Zjedn.

Budapeszt, 7. 9. (PAT) W pobliżu Sarszentmihaly uległ katastrofie z nieznanej dotąd przyczyny węgierski samolot sportowy. Pilot jest ciężko ranny.

Polityka światowa u progu wielkiego sezonu

Tygodniowy przegląd polityki międzynarodowej

Wspólnota zagrożonych

Sytuacja międzynarodowa wzbogaciła się w ostatnim tygodniu o szereg nowych, trwałych elementów, które skomplikowały i tak już dość nieprzejrzyste położenie. Dyplomacja będzie musiała w swych dalszych pracach i wysiłkach liczyć się z tymi nowymi elementami i wciągnąć je jako stałe pozycje do swych przyszłych kalkulacji. Obok tych momentów będących trwałymi „nabytkami" w ogólnej sytuacji (n. p. pakt chińsko-sowiecki), wystąpiły również pewne zjawiska o charakterze czysto koniunkturalnym, jak n. p. projekt konferencji państw śródziemnomorskich, zagrożonych w bezpieczeństwie swej żeglugi aktami korsarstwa. Przejdźmy teraz po kolei poszczególne strony międzynarodowego frontu politycznego i przyglądnijmy się przemianom, które przyniósł ostatni tydzień.

Zagadnienie dalekowschodnie wysuwa się tu oczywiście na plan pierwszy swym ciężarem gatunkowym i zasięgiem możliwych powikłań. Teren działań wojennych uległ znacznemu rozszerzeniu. Także porty południowo - chińskie z Kantonem i Amoi na czele znalazły się pod obstrzałem samolotów i armat japońskich, z drugiej zaś strony dywizje południowo - chińskie biorą udział w walkach pod Szanghajem. Tym samym wojna przeniosła się w regiony, kótre Anglia uważała zawsze za sferę swych chińskich wpływów, nadto zaś bliskość walk musi niepokoić Francję — władczynię Indochin. Wiadomo, że na ostatniej radzie gabinetowej wypadki dalekowschodnie zajęły francuskim ministrom wiele czasu. Myśl wspólnej akcji mocarstw europejskich i USA znowu odżywa w Paryżu. Wielka Brytania natomiast ma, poza ogólnymi powodami do zaniepokojenia, konkretny zatarg z Japonią z powodu zranienia swego ambasadora w Pekinie. Nota brytyjska doręczona już w Tokio jest spokojna ale stanowcza w treści i w tonie. Najważniejszym jej momentem jest podkreślenie bezprawności działań japońskich, sprzecznych z prawem narodów i poczuciem ludzkości. Żądania brytyjskie nie wybiegają poza przyjęte w takich sytuacjach normy (przeproszenie, ukaranie sprawców) najdonioślejszy jest punkt ostatni t. j. zarządzenia na przyszłość. O wiele większą wagę dla ogólnego położenia ma związany z incydentem wzrost nastrojów antyjapońskich w Anglii oraz zadraśnięcie dumy narodowej Japończyków notą brytyjską. Z drugiej zaś strony Tokio zastanowi się bardzo mocno, czy przez odrzucenie żądań brytyjskich spowodować Londyn do wyraźnie antyjapońskiego stanowiska, czego zresztą domaga się opozycja. Trwająca nadal i zaostrzająca się blokada poczyna się dawać we znaki zegludze brytyjskiej.

Wreszcie zaś uszkodzenie amerykańskiego statku „Prezydent Hoover" wzmogło również i w Waszyngtonie niepokój. W ten sposób wielkie mocarstwa tworzą obecnie wspólny „front zagrożonych". Czy ta wspólnota zrodzi jakąś konkretną, skoordynowaną akcję? Jedynym mocarstwem, które narazie szachuje akcję japońską w Chinach okazują się — Sowiety. Natomiast rozmowa premiera Chamberlaina z ambas. USA Binghamem nie przyniosła nic, poza deklaracją o chęci współpracy i utrzymania kontaktu.

W trójkącie Moskwa-Nankin-Tokio

Poparcie dyplomatyczne, udzielane Nankinowi przez Sowiety (oczywiście nie dla pięknych, skośnych oczu marsz. Czang-Kai-Szeka) nie było tajemnicą. Toteż pakt nieagersji chińsko-sowiecki nie stanowi sensacji dzięki swej treści; w treści paktu najistotniejszy jest byc może punkt drugi, który odbiega od szablonu paktów nieagresji a zbliża się do układu wzajemnej pomocy. Prawdziwą sensację dyplomatyczną stanowi raczej moment, w którym Nankin zdecydował się na zawarcie i ogłoszenie paktu. Rząd nankiński musi sobie zdawać sprawę, że układ stanowi wzmocnienie dyplomatycznej pozycji Sowietów właśnie w chwili, gdy pułki japońskie idą w bój pod hasłami antykomunistycznymi. Dla Chin jest ta manifestacja i pewność poparcia ze strony Sowietów cenną podporą, bez względu na to, czy wyrazi się ona w dostawach materiału wojennego i „speców" i w jakim zakresie. Jak bowiem wynika z ostatniej enuncjacji marsz. Czang-Kai-Szeka Chiny są zdecydowane „walczyć na czas", t. zn. doprowadzić Japonię do stanu wyczerpania, nie mogąc liczyć na doraźne triumfy swego oręża. Wobec tych zamierzeń układ z Sowietami stanowi w ręku Nankinu cenny instrument taktyczny. Rząd chiński związany układem z Moskwą będzie oczywiście bardziej oporny, wobec japońskich pokus zakończenia działań wojennych za cenę „przyjaźni" z Japonią, oznaczającej de facto przekreślenie samodzielności Chin w dziedzinie polityki zagranicznej.

Reakcja mocarstw „trzecich" na wiadomość o pakcie nie przyniosła niespodzianek. Prasie japońskiej wtóruje prasa niemiecka. Obie szukają na gwałt tajnych klauzul, mających stanowić podstawę zbrojnej interwencji sowieckiej w konflikcie dalekowschodnim. Zorientowana w sytuacji prasa japońska zachowuje przynajmniej pewien umiar wiedząc dobrze, że ogólna sytuacja nie pozwala ZSSR na wysunięcie swych sił zbrojnych poza granice Mongolii, natomiast podkomendni Goebbelsa alarmują świat nową intrygą Moskwy.

Zupełnie spokojnie oceniają układ koła francuskie i angielskie. Widzą one w nim słusznie posunięcie taktyczne, szach dla Japonii. Prasa paryska nie wypowiada nawet obaw, którym zwykle daje wyraz w takich sytuacjach, mianowicie, by pakt francusko-sowiecki nie wplątał Francji w komplikacje sowiecko-japońskie. Nie brak natomiast obaw, by reakcją na patk Nankin-Moskwa, nie było pogłębienie i rozbudowa „antykomunistycznego" układu Tokio — Berlin. Na frontach trwa nadal zaciekły, nie liczący się z żadnymi ofiarami opór Chińczyków. Forty Wu-Sung pod Szanghajem przechodzą z rąk do rąk. Na Północy Chińczycy przechodzą do kontrofenzywy pod Trient-sinem. W tych warunkach, gdy ofiarnośc i liczebność Chińczyków kompenzują przewagę techniczną Japończyków, wojna może się ciągnąć bardzo długo. Ta świadomość przeważa dziś w Tokio i ciąży nad obradami sesji parlamentu tokijskiego, zwołanego dla uchwalenia nowych, wielomilionowych kredytów wojennych.

Korsarze panują nad Morzem Śródziemnym

W Europie głównym przedmiotem trosk, stale wzrastających, jest nadal Hiszpania. Telegram gratulacyjny Mussoliniego do gen. Franco po zdobyciu Santanderu i ogłoszenie listy generałów włoskich, dowodzących w Hiszpanii, odsłoniły w całej brutalności i bezwstydzie faszystowski gwałt, dokonany na skrwawionej Hiszpanii. Po tym zrzuceniu maski jedyną konsekwentną reakcją powinno być otwarcie granicy francusko - hiszpańskiej. Cóż jednak ma wspólnego t. zw. polityka nieinterwencji z konsekwencją i logiką? Toteż komitet londyński podejmie zapewne wkrótce awą gadaninę „jak gdyby, nigdy nic". Po oświadczeniu Duce w Palermo, że „nie dopuści do usadowienia się bolszewizmu nad Morzem Śródziemnym", wszelkie złudzenia powinny być już wreszcie odłożone — ad acta.

Wysiłki dyplomacji koncentrują się obecnie na zupełnie konkretnym zagadnieniu — przywróceniu bezpieczeństwa żeglugi i zlikwidowaniu korsarstwa, przybierającego ostatnio na sile i zuchwałości. Ostatni atak (18-ty z rzędu), którego ofiarą był brytyjski kontrtorpdowiec, „Havock", przebrał miarę cierpliwości. Akty korsarskie ogarniają dziś cały basen śródziemnomorski i wszystkie jego odgałęzienia (Egejskie, Marmara, nawet z Morza Czarnego sygnalizowano pojawienie się „tajemniczej" łodzi podwodnej). Wobec tego, że zarządzenia wydane na własną rękę przez admiralicję brytyjską i francuską okazują się niewystarczające, jako nie uwzględniające interesów pozostałych państw śródziemnomorskich, wyłoniła się koncepcja zwołania dla tej sprawy specjalnej narady zainteresowanych. Projekt ten lansowany przez Paryż, a przyjęty przez Londyn ,przypomina w swej konstrukcji układy, jakimi związała się Anglia z państwami śródziemnomorskimi w okresie sankcyjnym. Ta reminiscencja wystarczy, by usposobić Rzym bardzo sceptycznie wobec zamierzonej narady, na której Włochy mogą się bardzo łatwo znaleźć... na cenzurowanym. Przedsmakiem tego jest ostry atak „Daily Telegraph" na Włochy, zawierający niedwuznaczne oskarżenie. To wszystko nie stwarza dobrych horoskopów dla kiełkującej jeszcze niedawno włosko-angielskiej sielanki.

W tej chwili nie jest jeszcze wiadomym, czy konferencja śródziemnomorska dojdzie do skutku. Gdyby data 10 lub 12 bm. okazała się prawdziwa, należałoby się obawiać skutków — nieprzygotowania i improwizacji. Udział Włoch stoi pod znakiem zapytania. Odbycie narad bez Włoch może pociągnąć za sobą dalsze zaostrzenie sytuacji śródziemnomorskiej.

Zdarzenie wielkiej miary — Duce jedzie do Niemiec...

Możliwość nowego naprężenia brytyjsko-włoskiego, niepewność co do przebiegu sesji genewskiej, w której delegacja włoska nie weźmie udziału, zupełny zastój w stosunkach włosko-francuskich, oto czynniki, które doprowadziły znowu do wzmożonej aktywności włoskiej na „osi Rzym—Berlin". Długo oczekiwana podróż Mussoliniego do Niemiec została już oficjalnie postanowiona i ogłoszona wśród triumfalnych fanfar prasy niemieckiej. Jest to rzeczywiście wydarzenie nieprzeciętnej doniosłości, od którego zależy bardzo wiele. Nie tu miejsce na omówienie całokształtu zagadnień, łączących się z tą wizytą. Rozwieje ona pewne iluzje, co do możliwości „rozłupania" osi Rzym—Berlin w okresie, gdy Liga Narodów nie może się zdecydować na „pogrzebanie trupa abisyńskiego" i gdy interwencja w Hiszpanii czyni z Włoch i Niemiec naturalnych spólników niezbyt czystego interesu. Wyniki rozmów Mussolini—Hitler nadadzą nowy aspekt rozmowom włosko-angielskim i przyszłym rokowaniom locarneńskim i będą widocznym i przekonywującym dowodem, że blok mocarstw faszystowskich istnieje, działa i... rozwija się. Słusznie przewiduje rzymski korespondent "Gazety Polskiej", że momenty antybolszewickie znajdą szerokie uwzględnienie w rozmowach obu dyktatorów. Tak więc szereg decyzji w polityce europejskiej ulega odroczeniu do pierwszych dni października. Przyjazd Duce do Niemiec jest dla Hitlera cennym sukursem politycznym i prestiżowym. Cały szereg momentów osłabił wszak ostatnio pozycję Niemiec (np. konflikt prasowy z Londynem).

Wydarzeniem zasługującym na wzmiankę jest odbyty właśnie w Stutgardzie zjazd Niemców zagranicznych, na którym aż 4 członków rządu odpierało oskarżenia pod adresem narodowego socjalizmu, który nadużywa gościnności i kształci szpiegów (akty niektórych procesów na Śląsku nasuwają pewne wątpliwości, co do prawdomówności pp. Hessa, Goeringa et consortes).

Dyplomatyczna i sztabowa profilaktyka

Przewidywana wzmożona ofenzywa bloku faszystowskiego wywołuje już obecnie pewne reakcje o charakterze zapobiegawczym w zainteresowanych stolicach. Oto konferencja Małej Ententy, w Sinaia, odbyta — przypominamy — wkrótce po powrocie króla Karola ze stolic zachodnich, podejmuje ważną inicjatywę legalizacji dozbrojenia Węgier, odbierając Włochom „monopol" popierania węgierskich aspiracji dozbrojeniowych. Zbliżenie Węgier do M. E. jako całości, ma być harmonijnym uzupełnieniem dokonanej już normalizacji stosunków między Budapesztem a Belgradem, a częściowo również i Bukaresztem.

A wreszcie wizyta gen. Gamelin w Londynie i francusko-angielskie rozmowy sztabowe to dowód, że demokracje zachodniej Europy będą mogły w razie potrzeby przemawiać również językiem sztabów generalnych, nietylko kancelarii dyplomatycznych. Ale o tym już innym razem.

„Der langen Rede kurzer Sinn" — w polityce światowej zapowiada sie sezon wielki i — interesujący.

Z. B

Humor polityczny

W ostatnim numerze „Epoki“ pojawił się cykl ciętych fraszek aktualnych Wincentego Rzymowskiego p. t. „Dożynki warszawskie 1937“. Oto kilka celniejszych:

„CZAS“

Każdy w Polsce od lat dwustu
Rząd przypadał mu do gustu,
Każdemu się kłaniał w pas.
Stąd przysłowie: Kto ma władzę, ten ma czas.

„KURIER WARSZAWSKI“

Nie dba o los rzeszy
Żywych czytelników,
Bo go więcej cieszy
Pochód nieboszczyków.

W nich ma zaufanie,
Nie wie nic o biedzie,
I tak sobie jedzie,
Jak — na karawanie.

„MAŁY DZIENNIK“.

Wyrwij mu, Panie,
Żądło delatora,
A cóż zostanie
Z redakcyjnej świty?
Brudne habity
I — strzępy jęzora.

STANISŁAW CAT-MACKIEWICZ
„SŁOWO“

Jaka wierna dziewczyna:
W każdym słowie wspomina
Złoty wiek Rasputina,
Ojcowskie rządy cara!
Ach! Jaka wonna czara,
Jaka wierna dziewczyna!
Codzień rano wspomina
Cara i Stołypina,
Jaka wierna dziewczyna,
Ah, jaka wonna czara
Złota i mirry dla cara,
Kadzidła — dla Berlina!

„I. K. C.“

Szlakiem starej Galilei
Nie zważając na wysiłek,
Wszystkim rządom po kolei
W pocie czoła pcha się — w tyłek.

„POLITYKA — BUNT MŁODYCH“

Bunt? Lecz cukier z ręki jada,
Bunt? Lecz łaski władz zażywa
Bunt, ale... dziesiąta brygada.
Bunt, ale w bombie... piwa.

HOPPE: „JUTRO PRACY“

Czołem, junacy!
Czy znacie moją myśl?
Niech żyje jutro... jutro pracy,
Byle... nie dziś!

„GONIEC WARSZAWSKI“

Pewna pani, nie widząca
— Jak to mówią — nigdy słońca,
Rozpaliła się do „Gońca“.
Czyta go już od miesiąca;
Czyta go już wiele dób:
Maluczko, a powstanie klub
Pań, używających „Gońca“.

TO I OWO

Niebotyczna ilość ustaw obowiązujących w U. S. A.

W tych dniach ukazała się w Nowym Jorku kodyfikacja ustaw, obowiązujących w poszczególnych stanach U.S.A. Okazuje się, że w U.S.A. zbiór ustaw stanowych liczy astronomiczną cyfrę 1.156.644 praw obowiązujących dotąd mieszkańców poszczególnych stanów. Niektóre z tych ustaw są tak przestarzałe i antyczne, że nikt się do nich nie stosuje. De jure jednak mieszkańcowi stanu Kanzas np. niewolno spożywać: skorpionów, stonogów, tarantuli, jaszczurek. W stanie Pensylwania np. nie wolno niszczyć beczek po piwie, co jest zabronione pod wysoką karą. W stanie Virginia każdy pociąg, który kursuje w godzinach nocnych winien być poprzedzony przez dróżnika z latarnią (!) Z Los Angeles np. nie wolno pod karą grzywny ukazywać się na ulicy z przyprawioną brodą (sic.) W stanie Idaho nie wolno znów strzelać do dzikich kaczek z tramwaju elektrycznego (!). W stanie Connecticut osobom obu płci nie wolno siedzieć na ławkach w parkach i ogrodach publicznych bliżej niż o 15 cm. od siebie. Dziwactw podobnych znają ustawy poszczególnych stanów tysiące. Oficjalnego uchylenia przestarzałych ustaw nie należy się jednak spodziewać, gdyż ustawy te nie obowiązują de facto, choć istnieją de jure.

Milczał jak grób przez 7 lat

Przed sądem w Chicago (USA.) toczyła się niecodzienna sprawa rozwodowa małżeństwa Blakeson. Pani Blakeson jest lekarzem jak również i jej mąż. Otóż pani Blakeson wystąpiła z żądaniem uznania rozwodu na tej podstawie, iż mąż jej „zachowywał się jak sadysta” albowiem przez siedem lat zachowywał absolutne milczenie wobec niej, co przyczyniło się do zupełnego rozstroju nerwowego skarżącej. Małżonek pani Blakson nie zaprzeczał bynajmniej, że stosował wobec małżonki metodę absolutnego ignorowania jej, twierdził jednak, że wywołała to skarżąca swoim postępowaniem w stosunku do córki, którą on, p. Blakeson, chciał odwieść od nadmiernego używania pudru, szminki i karminu; małżonka jego stanęła wówczas po stronie córki, której postępowanie jawnie pochwalała. Sędzia był jednak innego zdania: twierdzi on, iż postępowanie p. Blakeson nie można uznać za właściwe, iż była to wyrafinowana zemsta, co do znaczenia i skutków której p. Blakeson, jako lekarz chorób nerwowych, nie mógł mieć wątpliwości, że zatem wina jego jest dowiedziona i argumenty skarżącej są słuszne i uzasadnione. Z tej racji sąd zgodził się na wyrzeczenie rozwodu.

UŚMIECHNIJ SIĘ

BIAŁY KRUK

— Nabyłem we Włoszech niezwykle rzadki i cenny zabytek: wieczne pióro, którym Dante pisał swoją „Boską Komedię”.

— Ależ wówczas nie znano jeszcze wiecznych piór!

— Tak, i dlatego też to pióro jest takie cenne.

(Journal).

JÓZEF ROTH 101

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Czuł się winny i nierozerwalnie związany z obcymi losami i sprawami. Czuł, że zaszła w nim poważna zmiana, nie wiedział dokładnie. Może wówczas, gdy Sedlacek szedł mu na przeciw po schodach. Może wcześniej już w skiepie Schinagla na Sieveringu. Może później, gdy odwiedził Mizzi w więzieniu. Może wogóle dopiero po odejściu z armii. Umiał sobie nawet teraz wytłumaczyć obojętność dawniejszych lat: była to nieświadomość. Niekiedy zdawało mu się, że przez długie lata z zawiązanymi niejako oczyma wędrował wzdłuż opustoszałych i niebezpiecznych przepaści i nie runął jedynie dlatego że ich nie widział. Za późno nauczył się patrzeć. Teraz widział wszędzie duże i małe niebezpieczeństwa. Bezmyślne czyny, niewinne pomysły niewinnie urzeczywistniane, lekkomyślnie rzucone zwroty i z czystej obojętności zaniedbywane środki ostrożności — mściły się okropnie. Dawno już świat nie był tak prosty, jak przed laty; szczególnie od owej godziny, gdy Taittinger zdjął mundur. Dawno już znikły trzy zwyczajne kategorie ludzi: szarmancka, obojętna i nudna, dziś pierwsze miejsce zajmowała nowa kategoria ludzi niepojętych. Jak łatwo wyglądał przed laty miły romans z miłą Mizzi, jeden z wielu przyjemnych epizodów życia, błahy jak dobry obiad, jak przyjemna konna przejażdżka, jak zaproszenie na polowanie, jak flaszka szampana, jak dwutygodniowy urlop Przeżycia wyglądały wtedy, jak ich doznawał, barwnie, wesoło, lotnie. Trzymało się na nitkach niby balony, póki sprawiały przyjemność. Potem, gdy stawały się nudne, puszczało się nitkę. Pięknie wzbijały się w powietrze, przypatrywano im się jeszcze przez chwilę z wdzięcznością, potem, gdy stawały się nudne, puszczało się nitkę. Pięknie wzbijały się w powietrze, przypatrywano im się jeszcze przez chwilę z wdzięcznością, potem mogły pęknąć sobie gdzieś w chmurach. A niektóre nie pękały wcale. Podstępne i niewidzialne, przez długie lata ukrywały się gdzieś, wbrew wszelkim prawom natury. Napełnione balastem, opadały teraz, potężne ciężary, na biedną głowę Taittingera.

Nie bronił się już przeciwko bezsensownemu poczuciu obowiązku, które go codziennie przynaglało do odwiedzania na Praterze Mizzi, panny Kreutzer i Trummera, które kazało mu powiadamiać ich o niepowodzeniach. Nie mógł nic zrobić przeciw męczącej świadomości, że on ponosi winę za wszystko: za egzystencję Xandla, za setkę, za szkaradność chłopca. Czuł dobrze, że spada w ocenie „ludu“; (gdyż te trzy osoby były dla niego „ludem“.

— Gdybym ja miał te możliwości, co pan! — mówił Trummer.

— Tu trzeba odwagi! — powiadała Kreutzer.

— Mój biedny chłopak! — wołała Mizzi. Płakała łatwo, szybko i złośliwie. Nie zgryzota, lecz nienawiść rodziła jej łzy. Wszyscy troje tworzyli wrogi front przeciwko Taittingerowi.

Nawet on, chociaż nie był zdolny do jakiejbądź nieufności, podobnie jak nie potrafiłby biec za konnym tramwajem albo schylić się po obcy przedmiot, leżący na drodze; nawet on tu i ówdzie odkrywał szybkie tajemnicze spojrzenia, które ponad jego głową wymieniało między sobą troje reprezentantów ludu. Czasami „lud“ stawał się bezpośredni. Przemawiał wyraźnie przez usta Magdaleny Kreutzer: „Tak, gdyby pan regularnie płacił alimenty!“ i „Odprawić z takim sklepem galanteryjnym, gdy uwiodło się uczciwą dziewczynę“. Lekceważenie ze strony tych trojga posunęło się tak daleko, że rzadko już i coraz rzadziej mówili przy nim dialektem. Stworzyli niejako dystans czystej niemczyzny pomiędzy sobą a baronem. Nie był już godny słuchać dialektu.

— Już sobie sami poradzimy! — rzekła pewnego dnia znacząco panna Kreutzer.

Miała świetny pomysł, tak się jej przynajmniej zdawało. Przy pomocy Pollitzera, który za dwa guldeny pięćdziesiąt gotów był ułożyć każde potrzebne podanie, napisze się osobiście do Jego Cesarskiej Mości prośbę o ułaskawienie.

(C. d. n.)

RADIO

ŚRODA 8 WRZEŚNIA.

6.15 Audycja poranna, 11.15 Audycja dla szkół: a) „Z przygód leśnego ludka“ opowiadanie Lucyny Krzemienieckiej, b) muzyka (płyty), 11.40 Muzyka (płyty), 11.57 Sygnał czasu, hejnał, 1203 Dziennik południowy, 12.15 Kilka informacyj, 12.25 — 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca pod dyr. Kazimierza Korczaka, 13.55 Muzyka (płyty) — o godz. 14.00—14.05 tranzytem z Warszawy pogadanka-dialog K. K. O., 15.05 Pogadanka sportowa: „cele wychowania fizycznego“ wygł. Mgr. Leopold Pfefferberg, 15.15 Muzyka (płyty), 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda), 15.45 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze, 16.00 „Z mojego warsztatu“ szkic literacki Ostapa Ortwina, 16.15 Pieśni w wyk. chóru pracowników fabryki karabinów „Pobudka“ pod dyr. K. Rogalskiego, 16.45 „Samoobrona Wilna i Grodna“ odczyt wygł. Walerian Charkiewicz, 17.00 Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry symf. PR. pod dyr. Fitelberga, 17.50 „Galwani-ojciec elektryczności“ (w 200-ną rocznicę urodzin), pogadankę wygł. red. Wacław Frenkiel, 18.00 Chwila Biura Studiów, 18.10 Program na dzień następny, 18.15 Muzyka (płyty), 18.45 Lokalne wiadomości sportowe, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Ze Lwowa: Transmisja z Targów Wschodnich: „Pieśni polskie“ w wyk. chóru Kol. Przyspos. Wojskowego „Hejnał“ pod dyr. Alfreda Stadlera i Gizeli Poschówny (śpiew), akomp. Tadeusz Seredyński — w przerwie koncertu: „Kącik humoru“ w opr. Feliksa Zandlera, 19.50 Z Warsz. wiadomości sportowe, 20.00 „Kalejdoskop“ audycja muzyczna w opr. St. Dzięgielewskiego. Wyk.: Hanna Horska (piosenki), E. Rychter (tenor operetkowy), E. Raabe (skrz), Leon Cwojdziński (saksofon), St. Dzięgielewski i G. Kardaś (dwa fortepiany), 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna, 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Zofii Rabcewiczowej, 21.45 „Pan Tadeusz“ Adama Mickiewicza, wybrany fragment recytuje Stefan Jaracz, 22.00 Zespół Henryka Kowalskiego, 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny, 23.00 — 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

* * *

Warszawa 6.15 — 12.15 p. Kraków, 12.15 „Wszystko w swoim czasie“ — pogad., 12.25 — 19 p. Kraków, 19 Słynni dyrygenci (płyty), 19.50 — 23.30 p. Kraków.

* * *

Lwów 6.15 — 12.15 p. Kraków, 12.15 Płyty, 12.25 p. Kraków, 14.45 „Z naszej biblioteczki“, 15 Płyty, 1540 Lwowskie wiadomości bieżące, 15.45 — 18.10 p. Kraków, 18.10 „Bajka dla grzecznych szoferów“ — skecz, 18.25 Płyty, 18.45 — 23.30 p. Kraków.

* * *

Katowice 6.15 — 12.15 p. Kraków, 12.15 Wiadomości bieżące, 12.20 Życie kultur. Śląska, 12.25 p. Kraków, 13 Koncert życzeń, 15.43 Wiadomości giełdowe, 15.45 — 19 p. Kraków, 19 „Próby latania na Śląsku w 19 wieku“ — pogad., 19.10 Koncert rozrywkowy, 19.40 Pogad. aktualna, 20 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos“, 20.45 — 23.30 p. Kraków.

* * *

Łódź 6.15 — 12.15 p. Kraków, 12.15 Program, 12.20 Parę informacyj, 12.25 p. Kraków, 15 „Jak się żyje na okręcie“ — pogad. dla dzieci, 15.15 Audycja dziecinna, 15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe, 15.45 — 18.10 p. Kraków, 18.10 „Budżet rodzinny a ubezpieczenia“ — pogad. społeczna, 18.25 Płyty, 18.45 p. Kraków, 19 Płyty, 19.10 „Kierunki handlu zagranicznego“ — pogad. gospod., 19.20 Słuchowisko dla robotników, 19.50 — 23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń, 17.25 Współcz. austriacka twórczość muzyczna, 19.25 Muzyka symfoniczna, 20.40 „Madame Sans-Gene“ — komedia Sardou'a, 21.40 Recital śpiewaczy, 22.20 Muzyka austriacka.

Rzym 21 Koncert symfoniczny, 22.10 Koncert wokalny.

Bruksela franc. 20 „Wesele Jeanetty“ — operetka Victora Masse.

Droitwich 18.20 Rewia, 19 Etiudy Chopina w wyk Iso Elinsona, 20.25 Koncert symfoniczny, 22.15 Koncert rozrywkowy.

Radio Paris 19.15 Pieśni, 20.30 „Lniza“ — Char. pentiera, dyr. kompozytor.

Horoskopy Żydów gdańskich w obliczu konfliktu z Wolnym Miastem

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

GDAŃSK, we wrześniu.

Jesteśmy obecnie świadkami realizacji drugiego z kolei etapu w walce hitlerowskiego regime'u w Gdańsku o niepodzielne panowanie nad Wolnym Miastem. Pierwszy okres rządów narodowo - socjalistycznych na tym obszarze stał pod znakiem wytępienia opozycji politycznej wszelkich odcieni. Terroryzowanie i więzienie posłów opozycyjnych zostało obecnie zastąpione walką z polskim szkolnictwem i polskim dzieckiem. Losy przedstawicieli dotychczasowych „malkontentów“ politycznych podzielili dzisiaj ojcowie tych dzieci polskich, które „ośmielają“ się uczęszczać do polskich szkół, i oni też zapełniają obecnie cele „Schutzhaft'ów“ gdańskich. Na naszych oczach zrodziła bezprzykładna prowokacja gdańskich hitlerowców konflikt na skalę ogólno-polityczną. Wszystko przemawia za tym, iż niezależnie od środków, jakie Polska uzna za słuszne zastosować względem Wolnego Miasta, ów drugi etap akcji hitlerowskiej niedługo ustąpi miejsca trzeciemu z rzędu — ostrej walce z Żydami.

Gdańsk, jak wiadomo, stanowi terytorialnie część składową w organiźmie partyjnym NSDAP, tworząc osobny „Gau“. Otóż stwierdzić należy, iż żaden niemal „Gau“ w Rzeszy nie przygotowuje się w takiej mierze co Gdańsk do oczekiwanego niebawem „dnia partyjnego“ w Norymberdze, a gdański „Gauleiter“, p. Forster, dał wyraz w ostatnich swych przemówieniach jawnym tendencjom antyżydowskim swej dzielnicy. Uważna obserwacja stosunków gdańskich wykazuje jasno, iż obecna napaść na polskość jest demonstracyjną prowokacją, mającą przesłonić faktyczny stan rzeczy w Wolnym Mieście. Polacy bowiem oddawna już zostali wypchnięci ze swych placówek, a akcja obecna skierowana jest na wywołanie wrażenia, iż teraz dopiero zabiera się Gdańsk do „opieki nad niemieckością“ w tym mieście. Jednocześnie nie wzdraga się prasa gdańska przed cynicznym oświadczeniem, że polskiej mniejszości w Wolnym Mieście powodzi się lepiej, aniżeli jakimkolwiek grupom mniejszościowym w Europie... Można więc spodziewać się, iż analogiczne rewelacje usłyszymy wnet w kwestii żydowskiej na terenie Gdańska, nawet po spodziewanym uchwaleniu paragrafu aryjskiego przez Reichsparteitag.

Z pogorszeniem sytuacji Żydów gdańskick nastąpi też zaostrzenie położenia Żydów-obywateli polskich, zamieszkałych w Wolnym Mieście. Dwa lata temu, w okresie gdy „przyjaźń“ polsko-gdańska była jeszcze mniej czuła, Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku interweniował każdorazowo w sprawach ataków na ludność żydowską, nawet na obywateli gdańskich. Co więcej, w umowie portowej istniała specjalna klauzula, przewidująca niemożliwość tendencyjnego pokrzywdzenia Żydów. Dziś, niestety, przedstawiciele Polski w swych interwencjach w sprawie własnych rodaków natrafiają na rozliczne trudności.

Dla większości nie jest konflikt dzisiejszy niespodzianką; nieoczekiwanym jest jedynie niesłychane nasilenie akcji terrorystycznej. Należy jednak uświadomić sobie, iż nastawienie psychiczne Gdańszczan jest tego rodzaju, że najbrutalniejsze nawet metody nie wywołują tam reakcji i nie są uważane za „wydarzenia“. Dla przeciętnego Niemca gdańskiego różnica pomiędzy Rzeszą a Wolnym Miastem nie istnieje już — stan formalno - prawny jest mu na tyle obojętny, że nawet hasło powrotu do niemieckiej macierzy przestało być atrakcyjne, ponieważ w mentalności jest ten powrót już faktem dokonanym. Nic więc dziwnego, że uważa on metody, powszechnie wobec opozycji i mniejszości w Niemczech stosowane, za najzupełniej usprawiedliwione również i u siebie.

Rozumowanie takie jest bardzo smutnym precedensem dla rozwoju wypadków w trzecim etapie hitlerowskiego podboju Wolnego Miasta, któremu na imię: walka z Żydami.

Ze wszystkich więc względów obecna ingerencja Polski w konflikt gdański nie może się w sposób krótkowzroczny ograniczyć do kwestii chwili, lecz powinna ogarnąć i poddać rewizji całokształt stosunków z Gdańskiem. W przeciwnym bowiem wypadku, zarzewia gwałtu i przemocy będą niezmiennie na coraz to nowym odcinku życia gdańskiego wybuchały.

GDAŃSZCZANIN.

ZE SPORTU

SENSACJE NIEDZIELI LIGOWEJ

Cracovia na czele tabeli

Ubiegłej niedzieli wyniki spotkań ligowych przyniosły same sensacje. Największą była klęska leadera dotychczasowego Amatorskiego KS z Chorzowa do ŁKS-u w Łodzi 0:2 (0:0). Gdy równocześnie w Krakowie Cracovia pokonała dość niespodziewanie Wisłę 1:0 (0:0) po zupełnie równorzędnej walce, prowadzenie tabelaryczne objęli czerwoni. W Hajdukach mistrz Polski zdeklasował w wysokim stosunku krakowską Garbarnię 8:1 (4:0), spychając ją definitywnie na pozycję outsidera, z której odsunęła się nieco Pogoń lwowska dzięki niespodziewanie wysokiemu zwycięstwu nad Wartą poznańską 6:0 (3:0). Klęska poznaniaków staje się zrozumiałą, gdy nadeszły wiadomości o niebywale ostrej grze, trzech skontuzjonowanych graczach Warty, która faktycznie walczyła z 8 graczami.

Tak więc tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) Cracovia, 2) AKS, 3) Ruch, 4) Wisła, 5) Warta, 6) Pogoń, 7) ŁKS 8) Warszawianka, 9) Garbarnia, 10) Dąb. Atoli sprawa tytułu mistrzowskiego jeszcze ciągle jest problematyczna, gdyż Rnch oraz Wisła, mają jeszcze szanse konkurencyjne z ŁKS-em i Cracovią, grali bowiem mniej zawodów.

—<>—

MISTRZOSTWA KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ: Podgórze—Olsza 1:0 (1:0), Zwierzyniecki—Krowodrza 3:1 (2:0), Grzegórzecki—Tarnovia 2:1 (1:1), Cracovia I B—Korona 2:1 (0:0, Wisła I B—Makkabi 4:3 (2:2) sędzia dr Rumpler zawiódł kompletnie, dyktując zupełnie nieuzasadnione dwa rzuty karne przeciw Makkabi, która mimo słabej gry meczu tego nie powinna była przegrać.

O WEJŚCIE DO KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ: Zw. Strz. Chełmek—Łagiewianka 8:3 (2:0), Zw. Strz. zapewnił sobie awans do krak. ligi okręgowej. Sandecja—Legia 4:1 (1:1).

POLSKA PROWADZI W WYŚCIGU KOLARSKIM DOOKOŁA WĘGIER. W pierwszym dniu Ignaczak wygrał pierwszy etap Budapeszt—Szeged w 4:16.10 godz. (162 klm), 2) Karafy (W), 3) Eles (W), 4) Tudose (Rum), 24) Napierała, 25) Moczulski, 26) Wasilewski. W drugim dniu etap Szeged—Debreczyn (223 klm), 1) Lioskay (W) w 8.30.50 g., 2) Höfner (A), 3) Tudose (R), 4) Salay (W), 5) Hoczulski (P).

JĘDRZEJOWSKA pokonała na międzynarodowych mistrzostwach tennisowych USA w Forest Hills (New Jork) Mac Lennau (USA) 6:2, 6:1, oraz Smith 6:1, 6:1.

SLAVIA (Ruda) awansuje do okręgowej ligi śląskiej po zwycięstwie nad BBTS (Bielsko) 2:0. Pogoń (Katowice) — 20 Rybnik 4:1.

LWOWSKA LIGA OKRĘGOWA: Hasmonea—Pogoń (Stryj) 3:0, Czarni—Sokół 3:0, Ukraina—RKS 2:2, Pogoń I B—Korona (Sambor) 5:4.

MISTRZOSTWA SZCZYPIÓRNIAKA KRAKOWA: Garbarnia—Cracovia 4:3 (3:0), Wawel—Tempo (Tarnów) 1:1 (0:1), Walka o tytuł mistrzowski rozstrzygnie się między Makkabi a Garbarnią.

NA ZAWODACH KOLARSKICH CRACOVII zwyciężył indywidualnie Kupczak (Legia) w biegu lotności na 1 okrążenia (12.5 sek) przed Frączkowskim, Weberem i Frankowskim, w biegu amerykańskim parami na 30 klm (68 okr.), 1) para Wandor-Kupczak (Legia) pokonała parę Łazar-Frankowski (KKCM) i Włodarczyk-Frączkowski (Warszawa), wreszcie w biegu premiowym na 10 okrążeń wygrał Kluger (Makkabi Kraków) przed Halastrą (Garb) i Mieczyńskim (Crac).

W meczu Cracovia—Wisła skontuzjonowany został poważnie doskonały bramkarz Wisły Madejski, który już w tym sezonie prawdopodobnie grać nie będzie.

„Prawdziwa" protekcja -- gorszym złem od protekcji płatnej

Wielka mowa obrońcy dra L. Landaua w procesie Fleischerowej

Kraków, 8 września.

Po dwudniowej przerwie kontynuowano wczoraj rozprawę Fleischerowej i tow., mimo uroczystego święta żydowskiego Nowego Roku i mimo okoliczności, że wszyscy oskarżeni są Żydami, nie mówiąc już o znacznym odsetku obrońców Żydów. Prócz Fleischerowej zajął ławę oskarżonych tylko jeden z oskarżonych. Pozostali korzystając ze zwolnienia przez przewodniczącego, nie jawili się w sądzie.

Pierwsza część rozprawy wczorajszej stała pod wrażeniem wspaniałej mowy znakomitego obrońcy ad. dr Leiba Landaua ze Lwowa, która wysłuchana została wśród wielkiego zainteresowania i spotkała się z powszechnym podziwem i uznaniem audytorium, złożonego z licznych reprezentantów sfer sądowych i adwokackich. Śmiałe i bezwzględne podejście do całego problemu protekcji, jako bolączki życia społecznego, ujęte zostało przez mowcę mimo drażliwości tematu i smutnych doświadczeń poprzednich mowców w formę, nie dającą przewodniczącemu ani razu powodu do przerwania mowcy, który w sposób bezlitosny obnażył i uwypuklił pewne „przerosty" stosunków, jakich symbolem, ale bynajmniej nie jedynym objawem, była afera Parylewiczowej. Nie brak też było w mowie adw. Landaua momentów żydowskich, czy to w subtelnym ironizowaniu na temat jarmułki osk. Hofmana, czy w dociekaniu, jaka to linia podziału została przyjęta przy układaniu listy oskarżonych w niniejszym procesie. A wreszcie aluzje polityczne w ostatnim akordzie pięknej mowy, zawierającym polemikę z wołaniem prokuratora o wyrok „wspaniały w swej surowości", a przeciwstawiającym „wspaniałym w swej surowości" wyrokom państw ościennych potrzebę wydania wyroku wspaniałego w swym umiarkowaniu i sprawiedliwym zrozumieniu proporcji.

Pod widocznym wrażeniem tego przemówienia przystąpił do obrońcy dra Landaua prokurator Żeleński i złożył mu wyrazy uznania, którego dowód dał zresztą także publicznie, rozpoczynając swą replikę od określenia mowy obrończej dra Landaua wspaniałą i pełną polotu. Replika prok. Żeleńskiego, jak zwykle, nie pozbawioną mocnych akcentów, poświęcona była polemice z ustaleniami faktycznymi i prawnymi, zawartymi w przemówieniach obrońców, przyczym p. prokurator posługiwał się stenogramami ich mów, sporządzonymi z polecenia Sądu,, nie mającymi jednak charakteru urzędowego.

Czy kupowanie protekcji jest karalne?

Pierwszą część swej półtora godzinnej mowy obrońca dr Leib Landau poświęcił obszernemu przedstawieniu stanu faktycznego, dotyczącego jego klienta, dochodząc do następującej konkluzji:

Na podstawie braku faktycznej treści przestępnego działania klient mój powinien być uniewinniony. Wobec tego jednak, że zachodzi teoretyczna możliwość, iż Trybunał może nie podzielić mego poglądu na stronę faktyczną sprawy, nie spełniłbym swego obowiązku obrońcy, gdybym nie omówił strony prawnej. Nasuwa się tu pytanie:

Czy kupowanie protekcji jest karalne z art. 134 k. k.? — To jest zasadniczy problem, dookoła którego obraca się sprawa nie tylko mego klienta, ale i innych oskarżonych. Nie ulega kwestii, że ze stanowiska społecznej etyki i moralności kupowanie protekcji musi spotkać się z najostrzejszą kondemnatą. Ale byłoby niesłusznym i niebezpiecznym, gdyby się to potępienie ograniczać miało tylko do wypadków protekcji płatnej.

O wiele gorsza i niebezpieczniejsza, bo donioślejsza i w skutkach groźniejsza jest protekcja familijna, towarzyska, stanowa, zrodzona z kręgu interesów i interesom kręgu służąca. Kto wie, czy nie jest gorzej, jeśli ktoś, nie mający kwalifikacyj ani moralnych, ani zawodowych, ale mający za to prawdziwą a nie kupioną ciocię, siostrę ministra, czy prezesa, prawdziwego, a nie kupionego szwagra jakiegoś senatora czy generała, przyjaciela z klubu, korzysta z ich „prawdziwej" protekcji. Kto wie, czy to nie jest gorsze, niż gdy ktoś, kto ma kwalifikacje, ale normalną drogą nie może dostać się na należne mu stanowisko, poślizgnie się, zrobił to zło, i ucieknie się do płatnej „fałszywej" protekcji.

„Prawdziwa" protekcja — to przywilej możnych „fałszywa" — to namiastka maluczkich. Pierwsza odnosi się z niechęcią do drugiej, bo uważa że domenę za swój rezerwat i oburza się podobnie, jak właściciel terenu łowieckiego oburza się na kłusownika, bo to jest jego monopol. Niech się oburza, ale niech nie drapnie się w fałdy moralności! Niechże panowie oskarżyciele oskarżają, jeśli uważają to za słuszne, ale niech w czasie gdy, w triumfie panoszy się ta protekcja pierwsza, mówią nieco ciszej i mniej bezwzględnie o tej drugiej!

Obrońca przechodzi do omówienia art. 134 kk. i wywodzi, że istotą tego przestępstwa jest danie korzyści urzędnikowi lub innej osobie, aby tą właśnie korzyścią skłonić urzędnika do naruszenia obowiązku służbowego. Można dać korzyść osobie postronnej, nawet obcej urzędnikowi, można nie chcieć, by urzędnik z tej korzyści coś otrzymał, jednakowoż koniecznym jest, aby urzędnik o tym wiedział, że odnośna osoba korzyść albo przyrzeczenie korzyści otrzymała i by tym właśnie momentem dał się skłonić. Chodzi więc o to, czy oskarżeni liczyć na to, że p. Parylewicz dowie sie o tym, że żona jego otrzymała pieniądze i za to się zrewanżuje.

Otóż przede wszystkim nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, że tym, który dawali pieniądze Parylewiczowej szło o to, by ona interweniowała właśnie u męża. Przecież są dowody na to, że interweniowała ona wprost u sędziów, a nawet przeciw zarządzeniom męża (wypadek Kanta u prezesa Bojdeckiego). Stwierdzono te, że Parylewiczowa zastrzegała się zawsze, iż mąż nie śmie wiedzieć o jej pożyczkach. Mówił p. prokurator o chińskim murze, jaki istniał między Parylewiczami. Ale gdy chodzi o konsekwencje oskarżonych, p. prokurator postępuje wobec tego chińskiego muru po japońsku, t. j. robi w nim wyłomy. Chiński mur był i wyłomów robić w nim nie można. Z jednym zastrzeżeniem: Po obu stronach muru, obie strony, mąż i żona robiły osobno i niezależnie od siebie to, co chciały. Jeśli ktokolwiek dawał pieniądze, to nie z myślą, aby Parylewicz je dostał, względnie o tym się dowiedział. Oskarżeni nie mieli świadomości, że dają Parylewiczowej pieniądze na to, by wpłynąć przez to na wolę jej męża.

Zresztą mamy w stanowisku prokuratury dowody, że prokuratura tak samo zrozumiała znaczenie art. 134 k. k., a mianowicie okoliczność, że nie objęto aktem oskarżenia innych osób, które w takich samych warunkach co obecni oskarżeni, dawali pieniądze Parylewiczowej. Miał rację p. prokurator Żeleński, przewidując atak obrony w tym właśnie punkcie i — jak twierdzi — wyszedł mu na przeciw. Fałszywie jednak ocenił kierunek tego ataku, rozwinął w fałszywym kierunku swoje szyki i — uderzył w próżnię. My nie zamieniamy się w jakichś nadprokuratorów, nie chcemy powiększenia liczby oskarżonych i nie zarzucamy, że niesłusznie kogoś nie objęto oskarżeniem. Uważamy jednak, że caeteris paribus nie należało oskarżyć także naszych klientów. Przecież płaciła Orzechowska, płacił Michałowski, Kański, płaciła Kuźniarska, za takie same naruszenie obowiązku służbowego w sprawach, w których Parylewicz miał głos. Jeśli już mówić o nierówności, to chyba na korzyść obecnych oskarżonych, bo w podejmowanych przez nich sprawach nic się ostatecznie nie stało, podczas gdy Orzechowski przecież otrzymał nominację na rejenta, Kański przecież otrzymał 6-miesięczne odroczenie kary. Powiada p. prokurator, że prokuratura była powściągliwa. Za pozwoleniem, o tym możnaby mówić, gdyby zachodziła jakaś różnica w stanie faktycznym lub prawnym. Ale skoro tej różnicy nie ma, to o jakiejś powściągliwości tylko wobec jednych mówić nie można. Mówi pan prokurator, że jeszcze nie koniec, że oskarżenie może jeszcze nastąpić. Trudno mi przypuścić, by w tej właśnie sprawie przed ułożeniem aktu oskarżenia nie zastanawiano się głęboko, by nie odbyły się gruntowne narady, zanim zadecydowano, kogo oskarżyć, a kogo nie. Cóżby zresztą miał znaczyć podział na transze? Dlaczego jedni mieliby się znaleźć w pierwszej transzy, a drudzy w innej? Czyż p. Michałowski, o którym p. prokurator powiedział, że szedł rączka w rączkę z Hochmanem, nie mógłby tu siedzieć z Hochmanem „główka w główkę". Czy pani Orzechowska, ta pani, która uwzięła się, aby przeprowadzić rejentalną okupację Białej i umieścić tam jako notariuszów nie tylko męża, ale i szwagra, która zamieniła się więcej w pośredniczkę, robiłaby złą figurę obok Fleischerowej w oddziele damskim ławy oskarżonych?

Ława ta poprzetykana brakującymi figurami, gdy siedziałby na niej Michałowski koło Izydora, Kuźniarska koło Fleischerowej dałaby dopiero pełny, prawdziwy obraz sprawy.

Jeśli prokurator mówi o dwóch transzach, to wolno spytać, jakiej trzymano się linii podziału? Znam różne linie podziału: dawne, nowe, dawne, które stały się nowymi, kombinowane. Znam wreszcie jeszcze jedną, tę dziś najmodniejszą, ale tej właśnie modnej linii podziału chyba nie hołduje prokuratura jako władza. Nie oskarżono tych osób, bo nie należało ich oskarżać, ale z równą słusznością nie należało oskarżyć i naszych klientów. Prosimy sąd, by wyrokiem swym przywrócił naruszoną równowagę.

Reżim łapownictwa, nepotyzmu, czy protekcjonizmu?

Klienta mego oskarża się o usiłowane przekupienie Parylewicza przez danie pieniędzy jego żonie. Jakżeż mogę w obronie oskarżonego nie mówić o tym obiekcie zarzuconego przekupstwa? Najistotniejszym wszakże punktem sprawy jest ustalenie, co oskarżeni o Parylewiczu wiedzieli i myśleli. Wszystko to, co się składa na osobę Parylewicza, należy do sprawy i musi być omawiane. Za co oskarżeni uważali Parylewicza, za łapownika, czy też za protekcjonistę? Jak widzieli jego reżim? Jako reżim łapownictwa, czy też nepotyzmu i protekcjonizmu? Zarzuca się oskarżonym usiłowane przekupienie sędziego. W związku z tym padły tak słuszne słowa p. prokuratora o zdarciu ze sądu dostojności anonimu, o zniszczeniu izolacji tej instytucji o złamaniu stosu pacierzowego sądownictwa, a winę za to przypisano oskarżonym. I o tym musi się więc mówić.

Początkiem tej sprawy i punktem zaczepienia jest ów rekordowy lot p. Parylewicza w stratosferę urzędniczą, lot, który p. prokurator scharakteryzował tak trafnie, zestawiając go z równoczesnym spadaniem w dół jego żony i brakiem

kwalifikacji. Nic będę do tych słów nic dodawał, ale muszę zwrócić uwagę, że nominacja ta, a raczej propozycja tej nominacji nie przeszła bez echa. Były szepty, rozmowy w sferach sądowych, adwokackich, w szerokich warstwach społeczeństwa. I z szeptów tych i rozmów wyłoniło się słowo zatruwające, rozkładcze: protekcja. A tuż obok wyłoniło się drugie słowo: żona!

Bo, proszę Panów Sędziów! W dziejach tego awansu, w grze sił, w poczynaniach tego „związku", który do tego awansu doprowadził, nie była czyana jarmułka Hochmana, ta jarmułka, która zasłoniła horyzont felietoniście krakowskiemu tak dalece, że poza nią głębszych związków nie dostrzegł. ta jarmułka, którą tak artystycznie wprowadził jako motyw dekoracyjny w swe przemówienie p. prokurator. A kto był czynny? Dał nam na to odpowiedź świadek, którego kariera lwowska wykazuje taki paralelizm z karierą krakowską p. Parylewicza, drugi z dioskurów — p. Zieliński. Ten pan, któremu trzeba było gwałtem usta zamykać, który jednak zdążył załośnie zapewnić Sąd, że w Ministerstwie Sprawiedliwości spełniano bezapelacyjnie wszystkie życzenia rodziny p. Parylewiczowej.

Strasznie, boleśnie powiedzieć, że na szczycie drabiny sądowej stał człowiek, który sam był produktem protekcji, a szafarką tej protekcji jest jego żona, można pani Wanda Parylewiczowa. Cóż dziwnego, że do p. Parylewiczowej poczęły napływać setki listów o protekcję? A skoro szatan chciał, że tą panią była osoba amoralna z gruntu i do tego chciwa pieniędzy, to za tą falą listów musiała wkrótce zacząć płynąć druga, brudna fala pieniędzy.

I jeszcze jest coś, o czym nie wspomnieć byłoby grzechem. Mam na myśli owe przez p. prokuratora tak słusznie nazwane upiory z czasów reorganizacji sądownictwa. Są to rzeczy powszechnie wiadome. Nic się nie działo w ukryciu. Na ulicach pojawiły się setki ćzcigodnych sędziów, zwolnionych z dnia na dzień. Społeczeństwo się zaniepokoiło.

Zaczęły padać pytania: dlaczego ten, a nie inny?

Komu zawdzięcza jeden ratunek. a drugi upadek, kto o tym decydował? Kto informował? Kto popierał? Kto szkodził? Podważyło to w opinii społeczeństwa wiarę w sąd w jako niewzruszalną opokę. Dziś świta także i w miarodajnych kołach zrozumienie tragizmu tego, co się wówczas działo. Powstało wówczas źródło dezorientacji i zatrucie dusz wiarą we wszechpotęgę protekcji. Pożywką tej wiary były poczynania tych ludzi, których protekcja wyniosła w górę. Nie będę mówił o tym, co nie było przedmiotem rozprawy, ale i rozprawa dostarczyła pewnych błysków w tej dziedzinie.

Oto znowu nieoceniony pan Zieliński pośpieszył się opowiedzieć, jak to p. Parylewicz interweniował u niego o notariat dla ojca swego przy szłego zięcia i p. Zieliński nie omieszkał dodać, że sprawa jest przesądzona w Warszawie. A dalej opowiedział tu p. Zieliński o jakiejś awanturnicy, która przyszła do niego o protekcję dla komornika i powitana została przez niego słowami: Skąd się pani tu wzięła, czy pani jest prezesową, albo generałową? Bo gdyby nią była, to p. Zieliński uważałby jej protekcję za zupełnie w porządku. Awanturnica owa zdobyła się na nielada dowcip, bo zatelefonowała do p. Zielińskiego, przedstawiając się jako prezydentowa Drojanowska i znowu podejmując jakąś interwencję. P. Zieliński nie zastrzegł się już przeciw tej protekcji, lecz przyrzekł złożyć nazajutrz relację telefoniczną o sprawie. I telefonował rzeczywiście, a nie jest chyba jego zasługą, że prawdziwa p. Drojanowska o sprawie nic nie wiedziała.

Drugi „przewrót" majowy

Nie będę już mówił o sprawie Potockiego i Sierszy Wodnej. Jest to niepotrzebne i niepotrzebnym jest w ogóle cytowanie szczegółów dla zilustrowania ówczesnych stosunków. Każdy wie że maj 1936 r. przyniósł kompletny przełom w samym Ministerstwie Sprawiedliwości. Wskażę tylko na galerię świadków, którzy przesunęli się przed sądem, samych „byłych". Byly referent personalny, były referent od ułaskawień itd. Jedni się tu stawili, a drudzy woleli się nie jawić. Przecież wiemy wszyscy, że w Min. Sprawiedliwości kamień na kamieniu nie pozostał. Czyż nie temu przełomowi zawdzięczamy dzisiejszy zaszczyt, że występuje w tej sprawie p. prokurator Żeleński? Chciałbym się jednak zastrzec, że mówiąc o tym przełomie i występując jako krytyk temporis acti, nie chcę przez to powiedzieć, jakobym był laudator temporis hodierni, gdyż wdawanie się w tę stronę kwestii, nie należy do mego dzisiejszego zadania. Musiałem tylko spełnić bolesne zadanie przedstawienia tych wszystkich stosunków na tle których wydarzyły się fakty, będące przedmiotem sprawy.

I oto potwierdza się odpowiedź na pytanie postawione na wstępie: Co widziano w Parylewiczach? Widziano w nim produkt i czynnik protekcji, a w niej potężną szafarkę łask protekcyjnych. Widziano koło rozpędowe, pędzące strumień wszechpotężnej protekcji. Pod ten strumień podstawiali możni i ustosunkowani swoje wielkie młyny — za darmo, a maluczcy swoje małe młyneczki — za pieniądze.

I oto na tle tego stanu rzeczy dopiero wylania się należyte ustosunkowanie, należyta perspektywa. Panowie oskarżyciele malując oskarżonych przepuścili tło, zarzucili perspektywę. A wiadomo, że bez perspektywy, zając może mieć wielkość słonia, a niewinna muszka rozmiary bestii afrykańskiej. Wytworzenie zaś tych sztucznych rozmiarów posłużyło p. prokuratorowi do żądania wyjątkowej srogości. A gdy mu tego było za mało, to dla tym większego pogrążenia oskarżonych przeciwstawił im Parylewiczową i przypisał jej większe odczucie hańby kary, a zatem także wyższe poczucie własnej czci. Horribille dictu! Pan prokurator uważał, że Parylewiczowa miała większe poczucie czci, aniżeli reszta oskarżonych! Czyż którykolwiek z oskarżonych oszukał Parylewiczową tak, jak ona ich stale oszukiwała. Czy którykolwiek z oskarżonych wciągał szacowne nazwiska osób trzecich do swoich niecnych postępków tak, jak to ona czyniła? Czy ktokolwiek z oskarżonych tę największą świętość człowieka, t. j. matkę, tę chyba jeszcze większą świętość, bo ból matki po utraconym synu puszczał na handel? Porównanie z Parylewiczową musi wypaść na korzyść tych prostych ludzi, zasiadających na ławie oskarżonych.

O wyrok -- naprawdę wspaniały

Padło z ust p. prokuratora ponure wołanie o wyrok wspaniały w swej surowości — koszmarne echo dawnych ciemnych wieków. Nic to, że koszmary te ożyły u jednego i drugiego sąsiada z zachodu i wschodu, nic to. że znaleźli się ludzie, którzy chcą uszczęśliwiać nas wpływami stamtąd i wyrokami wspaniałymi w swej surowości. Wspaniałością wyroku jest jego umiarkowanie, równowaga, sprawiedliwe zrozumienie proporcji.

Mówili panowie prokuratorzy, że sądzicie zamach na siebie samych, brońcie się, bo sądownictwo zostało pokrzywdzone. Tak jest, jesteście poniekąd iudices in re sua, tym cięższy jest Wasz obowiązek, tym trudniejsze zadanie. Tym bardziej potrzebna jest rozwaga i umiarkowanie.

O wyrok wspaniały, wspaniały w tym zrozumieniu, proszę Was Panowie Sędziowie!

Tajemnicza kradzież 34.000 zł.

Oświęcim, 7. 9. (Few) Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnej kradzieży w Urzędzie pocztowym Oświęcim II. za dokonanie której urzędnik pocztowy Leśniak skazany został na 2 lata więzienia, a tu już znowu Oświęcim znajduje się pod wrażeniem tajemniczej kradzieży przesyłki pieniężnej. Kasa główna Urzędu pocztowego Oświęcim I wysłała do Banku Polskiego w Bielsku zaplombowaną skrytkę z zawartością biletów i pakietem banknotów wartości 34.800 zł. Urząd pocztowy w Bielsku otrzymał wspomnianą przesyłkę w stanie nienaruszonym, lecz po otwarciu stwierdził brak pakietu z banknotami.

Zawiadomiony o kradzieży 34.800 zł. Urząd pocztowy i Posterunek P. P. w Oświęcimiu wdrożył natychmiast energiczne dochodzenia. Na razie nie ustalono, czy przesyłka skradziona została w Urzędzie pocztowym w Oświęcimiu, czy w Bielsku, lub w czasie transportu. Władze policyjne i pocztowe przesłuchały wszystkich urzędników działu kasowego Urzędu pocztowego Oświęcim I. Zaznaczyć należy, że kradzież ta wywołała w całym mieście zrozumiałe komentarze. Śledztwo trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

—<>—

W paru wierszach

— Minister spraw zagr. Estonii p. Akel po konferencjach z min. Beckiem opuścił wczoraj Warszawę.

— Minister spraw zagranicznych Francji Delbos zaprosił min. Becka do Paryża.

KRONIKA GOSPODARCZA

Eksport szmat

W Monitorze Polskim nr. 192 ukazało się obwieszczenie p. ministra przemysłu i handlu o wykazie instytucji za których pośrednictwem wydawane będą zaświadczenia na wolny od cła wywóz szmat, skrawków tkanin, materii i wyrobów dzianych oraz o trybie postępowania przy wydawaniu tych zaświadczeń. Łączy się to z rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 30 czerwca r. b. ustanawiającym cło wywozowe na szmaty.

Na zasadzie obwieszczenia p. ministra przemysłu i handlu zaświadczenia wydawane będą eksporterom za pośrednictwem izb przemysłowo-handlowych. Zaświadczenia takie otrzymać będą mogli tylko ci eksporterzy, którzy wykażą, że zgłoszone do wywozu skrawki i szmaty odpowiadają warunkom ustalonym przez ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych. Warunki te będą podawane do wiadomości zainteresowanych za pośrednictwem Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Izby przemysłowo-handlowe będą mogły pobierać od eksporterów, korzystających z zaświadczeń, opłaty ustalone w rozporządzeniach.

Przypomnieć należy, że w sprawie postępowania urzędów celnych przy wywozie szmat obowiązuje okólnik ministerstwa skarbu z dnia 5 czerwca r. b., ustalający, że urzędy celne nie mają obowiązku stwierdzania jakości i rodzaju wywożonych zagranicę szmat.

Niskie zbiory winogron i tytoniu w Bułgarii

Tegoroczne zbiory winogron w Bułgarii będą o blisko 40 proc. niższe, niż w roku poprzednim. Z 32 okręgów uprawiających winną latorośl jedynie tylko 7 wykazuje pomyślne zbiory. W okręgach Jambol i Nova Zagora zbiory winogron zostały wskutek chorób prawie całkowicie zniszczone.

Ogółem Bułgaria uzyska w roku bieżącym 100 do 200 milionów litrów wina, jakoteż 7 tys. do 8 tys. wagonów winogron zdatnych do eksportu.

Zapasy zeszłorocznego wina są już wyczerpane, tak, że na rynku znajdują się tylko wina z lat 1934 i 1935. Zauważyć jednak należy, że wielka ilość tych starych zapasów wskutek braku odpowiednich piwnic nie nadaje się już do picia i używana jest do fabrykacji octu.

Również tegoroczne zbiory tytoniu w Bułgarii są znacznie mniejsze niż w roku poprzednim. Zbiory te szacowane są na 32 miliony kilogramów, gdy w roku 1936 wynosiły 42 miliony kilogramów. Spadek zbiorów tłumaczy się restrykcją uprawy tytoniu, którą zastosowały władze bułgarskie, chcąc zapobiec nadprodukcji. Gatunkowo nowe zbiory przedstawiają się bardzo dobrze.

Umowa w sprawie kontyngentów na eksport herbaty

W końcu marca 1938 r. kończy się 5-cioletnia umowa dotycząca regulowania eksportu herbaty z głównych krajów produkujących. Obecnie toczą się już pertraktacje w sprawie przedłużenia tej umowy, która jak wiadomo ustaliła kontyngenty eksportowe na 87 i pół procent kontyngentów zasadniczych.

Jak wynika z dotychczasowych pertraktacyj 3 najważniejsze państwa restrykcyjne, a mianowicie Indie Brytyjskie, Ceylon i Indie Holenderskie zgodziły się już na obecny kontyngent, przy czym zgodę wyraziły nietylko plantatorzy herbaty, ale także zaakceptowały to stanowisko plantatorów rządy wspomnianych państw.

— Poselstwo polskie w Bukareszcie zostanie w najbliższych dniach podniesione do rangi ambasady.

— W Norymberdze otwarto Parteitag hitlerowców. Ma on stać pod znakiem przyjaźni włosko - niemieckiej.

— Sowiety ogłosiły notę, zrzucającą winę za zatopienie statków sowieckich na Włochy. Włochy zamierzają podobno na skutek tego zerwać stosunki dyplomatyczne ze Sowietami.

— Konferencja śródziemnomorska odbędzie się w Ayon (Szwajcaria).

— Wojska japońskie rozpoczęły ofensywę pod Szanghajem.

— Według biuletynu lekarskiego w stanie zdrowia b. prezydenta republiki Czechosłowackiej Masaryka nastąpiła lekka poprawa.

„DZIENNICZEK"

Na kolonii krakowskiej Szkoły Hebrajskiej w Rabce

Reportaż „Dzienniczka"

RABKA, z końcem sierpnia.

W piękne, piątkowe popołudnie idziemy z wizytą do „Sokolicy" i „Zgody" — dwu pensjonatów, mieszczących uczniów i uczenice szkoły powszechnej i Gimnazjum Hebrajskiego z Krakowa Brzegiem Raby, przez kładki i drewniane mosty, przez tor kolejowy i drożynami polnymi, dochodzimy do ogrodzenia, zamykającego duży plac, podzielony na boiska dla zabaw i gier sportowych. Jest godzina przedwieczorna, a że to dzisiaj piątek, więc bractwo przeważnie koło domu. Jedna drużyna poszła na stację kolejową, odprowadzić wyjeżdżającego instruktora, kilkoro „odprawia" w łazienkach inhalacje, kilku starszych debatuje nad zdjęciami fotograficznymi z wycieczki na Turbacz, jacyś tam eleganci myją się i szczotkują, a reszta hasa sobie wesoło przy piłce. Grupa chłopców przy siatkówce, wybija piłkę z całym zapałem, wymyślając sobie od czasu do czasu. Dziewczynki dzielnie im sekundują, przy gorącej walce w „ubijanego'. Pani wychowawczyni interweniuje od czasu do czasu, bez ważnych zresztą powodów. Humor i pogoda działają tak zaraźliwie, że świat cały wydaje się tak młody i radosny, jak ta rozbawiona młodzież.

Zobaczmy jak mieszka to dzielne towarzystwo. „Sokolica" to duży, murowany budynek, świecący czerwienią cegieł, „Zgoda" — domek drewniany, bardzo miły, zupełnie w rabczańskim „stylu". W pokojach drewniane łóżka, po pięć, sześć w jednym. Czy wygodnie? — czy nie ciasno? — To doprawdy niemądre pytania! I wygodnie, i miło, i dobrze. Pokoje dziewczynek, zwłaszcza tych młodszych, poznajemy po kwiatach we flakonach, po równo naciągniętych prześcieradłach i porządnie ułożonych książkach. Zaraz widać ękę niewieścią! U chłopców na ogół ładnie i miło. Zresztą kwestia porządku, to niebyle jaka sprawa! Prowadzony przez przełożonych konkurs czystości i porządku i „słodkie" nagrody zasługują na chwilkę uwagi, poświęconej swojemu pokojowi. A ambicja też coś znaczy! Na ścianie kancelarii wiszą groźne tablice, na których punktuje się codzień stan porządku w poszczególnych pokojach. Najlepszy wynik: dziesięć punktów. Oceny wahają się od ośmiu do dziesięciu punktów, gdzieś tam, w jednym miejscu mignęła przykra piątka, ale można sobie wyobrazić jaki był wtedy upał i jakie roztargnione były panienki. Bo jednak, zdaje się, że panienki...

W ciągu pół godziny, które dzielą nas od wieczornej zbiórki, zapoznajemy się z programem kolonii. Bogato i ciekawie spędza się tu każdą chwilę. Począwszy od pobudki porannej, skończywszy na wieczornym śpiewaniu, każda godzina ma określony z góry sens i cel. Ale to nie jakiś surowy rygor Przede wszystkim ruch i swoboda. Ale także dużo pracy kulturalnej: przyroda i syjonizm, literatura i sport — na wszystko jest czas i miejsce.

Oto i gong wzywa donośnie do szeregów i po chwili, przed sztandarem, powiewającym wysoko na maszcie, staje trzech sztandarowych, a za nimi, w czworoboku, z jednej strony otwartym, cała młodzież kolonii: pięćdziesięciu dziewięciu chłopców i pięćdziesiąt trzy dziewczęta. Zostaje odczytany raport z bieżącego dnia, a następnie przełożony kolonii wygłasza przemówienie w języku hebrajskim, poświęcone nadchodzącej sobocie. Potem komenda: „baczność" i za chwilę pieśń „Lamoledet", czysto i dźwięcznie wznosi się ku pogodnemu niebu. Po niej hymn narodowy i — oficjalna część skończona. W jadalni, na stołach biało nakrytych zapłoną za chwilę świece „lichwod Szabat" — a tymczasem, dziewczęta, ująwszy się pod ręce, tańczą „hore". Gwar i śmiech napełnia znowu podwórze i długo gonią nas po wieczornej rosie echa pieśni i beztroskiego śmiechu, gdy wzruszeni i przepełnieni młodym weselem tej miłej gromadki opuszczamy kolonię.

M.

5698

Idzie, idzie Nowy Rok
dobra mina, dzielny krok
słońce świeci, piękny świat,
Nowy Roczek idzie rad,

Cóż on niesie, kto to wie?
będzie dobrze, czy też źle
będzie szczęście, czy też łzy,
ni ja nie wiem, ani ty.

Może ptaszek, co tam siedzi,
będzie lepiej od nas wiedział,
może promyk, co tak świeci
zdradzi tajemnicę dzieciom.

Nowy Roczku, Nowy Roczku
chodźże do nas, przyspiesz kroczku,
chcemy wiedzieć, on i ja
co nam Nowy Roczek da.

Ale przecież — główna rzecz:
precz zmartwienia — smutki precz!
będzie ciężko? — cóż to szkodzi?
przecież my jesteśmy młodzi!

MARIA HOCHBERŻANKA.

O człowieku, którego kochaliśmy

Błogosławionej pamięci Nachman Mifelew

Opowiem Wam o naszym nauczycielu, o człowieku, którego całym sercem kochaliśmy. A wiecie, dlaczego kochaliśmy go? Był tak dobrym, serdecznym, kochanym i cierpliwym, jak czasem nawet nasi rodzice nie są. A przytym umiał pięknie opowiadać o rozmaitych zdarzeniach, wesołych wypadkach i zawsze, prawie na każdej lekcji opowiadał nam stare legendy żydowskie.

Pamiętam, nieraz czytaliśmy w klasie jakieś opowiadanie. Nagle pan Mifelew wstał, kazał przerwać czytanie i zaczął opowiadać. Każdy z nas siadał sobie wygodnie na ławce, by mógł dobrze słuchać. A pan Mifelew nie tylko pięknie opowiadał, ale pokazywał nam, jak ludzie o których opowiadał wyglądają, naśladował ich ruchy i głos, czasem stroił miny wesołe, czasem pokazywał gniew, a czasem śpiewał śliczne piosenki. A kiedy tak opowiadał, nie słyszeliśmy dzwonka i gniewaliśmy się na tercjana, że już nastąpiła pauza.

A raz pobili się dwaj koledzy. Gniewaliśmy się na tego, który zaczął bójkę i chcieliśmy go wszyscy porządnie zbić. Ale pan Mifelew zaczął nam tłumaczyć, że nie należy bić słabego, że trzeba bronić słabych i obronił go. A umiał zawsze bronić nas wszystkich, bo wiedział dobrze, że my go kochamy, a i on nas kochał.

Teraz — nikt nam już nie będzie opowiadał pięknych legend, nikt nas nie będzie bronił. Tylko czarna chorągiew wisząca na szkole przypomina nam, że Go już nigdy nie zobaczymy.

UCZEŃ.

MENUCHA STUDNITZ (Tel Awiw)

BUNT ULIC TEL-AWIWSKICH

Fantazja

ZBUNTOWAŁY SIĘ ulice Tel-Awiwu...

— Przez całe życie nie widziałam ani razu morza — skarży się przed swoimi sąsiadkami ulica Herzla, w jasną noc księżycową.

— A my toniemy w biedzie i ani jednego drzewka, ani odrobiny zieleni nie posiadamy! — wołają małe uliczki na pograniczu Jaffy. A przecież tyleśmy przez to lato, podczas rozruchów ucierpiały.

— Czy myślisz, że nie bolało mnie serce, gdy nie mogłam na waszą pomoc z miejsca ruszyć? — lamentuje ulica Achad-Haam.

— A u nas znowu za dużo piachu, a za mało asfaltowych szos — mówią ulice Cafonu *) — i my chcemy lśniące, czarne sukienki z asfaltu.

— Co prawda, to prawda — przyznają z powagą ulice „Friszman", „Mendele" i „Szalom Aleichem".

Tylko ulica Dizengofa milczy. Bo, czyż można się skarżyć, gdy się ma tyle lat, co ona i tak się wygląda, i jest ulubienicą miasta i widziało się powstanie portu żydowskiego, od pierwszego dnia jego urodzenia!

Nachlat Benjamin **) biedna! — ogromnie jej tego zazdrości. Aż kraśnieje z radości na myśl o tym, jakby to było, gdyby mogła wszystkie swoje pełne magazyny, sklepy, warsztaty i biura zanieść na brzeg morza, koło portu. Tu przecież wciąż tylko słychać skargi i narzekania na kryzys i zastój w interesach, a tam, nad morzem, w młodym porcie żydowskim, wre robota — aż miło! Nachlat Benjamin nie chce być tak daleko od morza! I wylewa swe żale przed ulicą Allenby.

A Allenby sama w kłopocie. Miejscem swoim za nic w świecie z nikimby się nie zamieniła. Przecież ją zna każdy chaluc i każdy nowo przybyły cieszy się nią. Ale ta czarna plama na rogu ulicy Karmel: bezrobotni! — oni to zaciemniają jej rzeźkie ranki i słoneczne południa. I mimo, że jest bardzo dumna z nowych skwerów, którymi magistrat ją ostatnio ustroił, wcale a wcale nie jest zadowolona.

Ulica Karmel, od czasu, jak dostała dostojne imię króla angielskiego Jerzego, spoważniała i zmądrzała ogromnie. Przez chwilę przysłuchuje się skargom i pomrukom, aż nagle odzywa się wielkim głosem:

— Po co te wszystkie narzekania? Czyż nie jesteśmy ulicami wolnego miasta Tel-Awiwu? Czyż nie może każda z was zrobić to, co jej serce i rozum dyktuje? Allenby! Ty matko wszystkich, daj przykład! Weź swój ciemny narożnik z bezrobotnymi, przypnij mu parę rolek i każde po mojej pochyłości, z pomocą ulic Dizengof prosto do Jarkonu, do nowej stacji Rutenberga pojedzie. Przecież nam potrzeba stacji, dwa razy tak dużej, jak ją Rutenberg ma w planie!

Zaledwie „Karmel" skończyła ostatnie swe słowa, zawtórowały jej wszystkie ulice podziwem i zgodą. I niedługo się namyślając, każda w czyn wprowadza przez lata całe ukryte marzenia.

Pierwsza „Achad-Haam" jak błyskawica, w wielki rulon się zwija; jeden skok — i już jest na pograniczu Jaffy i z zapałem usadawia się w poprzek małych uliczek. Zrobiła to wszystko z takim pośpiechem, że omal się jej domy nie porozsypywały. A jaka dumna była ze swej odwagi! Chociaż sapała ze zmęczenia, jedna myśl gościła w jej sercu:

— No, a teraz niech się poważą przyjść cl..

*) Nowa dzielnica w północnej części Tel Awiwu

**) Ruchliwa ulica handlowa w Tel Awiwie.

Piszemy sami

Skończyły się wakacje

Tak prędko minęły wakacje, jakby kto z bicza strzelił. Teraz bracie bierz się znowu do książek, nic ci nie pomogą narzekania i wspomnienia dobrych czasów. Zamiast miękkiej trawy masz asfalty, zamiast górskiego wichru — dym i kurz miejski, zamiast orzeźwiającej kąpieli — „oblejesz" na najbliższej lekcji. Taki już los.

Po pierwszej nocy, przespanej w domu, po przyjeździe z letniska, otwieram rankiem oczy i — masz: pod oknem dzwoni tramwaj, wydziera się elektryczna syrena auta, ciężki wóz dudni po „kocich łebkach", że aż w gębie szczękają zęby, a w kredensie szklanki. To jest miasto; jak nie wierzysz, to popatrz. Patrzę. I zaraz zbiera mnie chętka, żeby skoczyć szybko na ulicę zobaczyć jakie aparaty radiowe mają w sklepie naprzeciw i czy ten mały aparat fotograficzny czeka jeszcze na wystawie aż zaoszczędzę brakujące siedemnaście złotych. I jakie programy w kinach — i czy to nie cyrk, ten duży, żółty afisz. A tam, na prawo — to chyba Wilek z nosem, utkwionym w gazecie. Tak, to napewno on. Założę się, że ta gazeta to „Przegląd Sportowy". Już lecę na dół, po trzy stopnie naraz.

Wiecie co — miasto też jest klawe.

Ignaś ze Starowiślnej.

Grzybobranie

Gdy widzicie na rynku dużo grzybów, całe stery — to się wam wydaje, że to strasznie łatwo uzbierać duży kosz. Aha, mogę wam o tym coś powiedzieć.

Rano, tak wcześnie, że jeszcze szaro było na dworze, zbudziła mnie moje kuzynka Danka. Ona na tej wsi mieszka całe życie i zna się na wszystkim doskonale. Strasznie ziewałam i było mi zimno w nogi, bo buty przemokły od rosy. Byłabym najchętniej wróciła do domu, do ciepłego łóżka, ale wstyd mi było przed Danką. Ona szła i śpiewała, była boso, bo jej szkoda butów na taką „szargę" (ona tak mówi „szarga", — to tyle, co szaruga, wilgoć.) W lesie było przyjemniej, bo sucho, pełno opadłych liści.

— Teraz się rozejdziemy — powiedziała Danka — ty idź między te brzozy, ja pójdę w jałowce bo tam trudniej zbierać. Uważaj dobrze, bo dużo liści.

Szłam i uważałam, ale grzybów ani śladu. Tam i napowrót, tam i napowrót, aż mnie zabolały nogi. Wreszcie na takiej górce, gdzie nie było drzew znalazłam! całą kolonię, same białe i duże. Było odrazu pół kosza. Śpiewałam z radości i znalazłam znowu kilka takich bronzowych — bardzo brzydkich i starych. Ale włożyłam je do kosza, żeby było więcej. Potem spotkałam się z Danką i lepiej nie mówić, co się działo. Jak ona się śmiała — jak wariatka. A potem pobiegła w to samo miejsce, gdzie ja napróżno tyle łaziłam i znalazła szesnaście prawdziwków (borowników) i całą masę młodych maślaczków. I potem znowu się śmiała. Ale ja się na niej zemściłam, bo zapytałam, jak się nazywają te trujące grzyby, których cały kosz nazbierałam. Nie wiedziała. Więc jej powiedziałam jakieś dwa łacińskie słowa. Sama nie wiem co one znaczą i nie napiszę tu, boby się wszyscy ze mnie śmiali (kto wie co one znaczą), ale Dance bardzo zaimponowałam i już się ze mnie nie śmiała i włożyła do mojego kosza połowę awoich grzybów, żeby się nazywało, że ja też nazbierałam.

Jak zobaczycie na rynku dużo grzybów, to sobie przypomnijcie co tu napisałam.

Stefcia A.

Konkurs „Dzienniczka"

Jaka książka z dotychczas przeczytanych najbardziej mi się podoba i dlaczego?

Prace konkursowe nadesłali:

R. Schüsslerówna Kraków ul. Syrokomli 7, Zygmunt Tannenzapf, Katowice — Wełnowice ul. Janasa 2, Jaakow Klausner II kl. gim. hebr. w Tarnowie, „Lesia ze Sosnowca", Fela Furchgott kl. 7 Kraków, „Jedna z Jonot" kl. 7 Kraków, Kamil Dicz Katowice, „Ernest" Bielsko, — Ida Braff Kraków. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 września.

Wakacyjny przyjaciel

Puk jest duży i bardzo kudłaty. Wilczur, ale nie rasowy. Nienawidzi kur i gęsi i jedną raz tak oskubał, że zdechła. Ale bardzo lubi kota i teraz wcale nie wierzę, że psy i koty to wrogowie, skoro taki duży Puk pije mleko z jednej miski z małym kotkiem. A potem wyprawia z nim takie figle, że można pęknąć ze śmiechu, gdy się na to patrzy. Najdziwniejsze jest to, że oni są rówieśnikami, obaj mają po dziewięć i pół miesiąca, a Puk jest ogromny, prawie taki duży, jak ja, a kotek taki mały jak — no, jak kotek.

Puk jest najmilszym psem na świecie i kocham go najbardziej ze wszystkich zwierząt, chociaż nie umie żadnych sztuk i jest wielki psotnik. Zabrał raz mojego buta do swojej budy i dostałem przez niego klapsa od mamusi. Ciekaw jestem, czy inne dzieci też mają znajome zwierzęta i jakie.

Erwin z Podgórza.

Skrzynka pocztowa

POLA BIRMAN, KL. 4 KRAKÓW. Dzisiaj dopiero dziękuje Ci Dzienniczek za Twój miły liścik, do tychczas nie było miejsca. Czy Ci się dalsze numery także podobały?

„LESIA ZE SOSNOWCA". Cieszymy się, że masz ochotę współpracować z nami, ale pamiętaj, pisz krótko i interesująco.

IDA BRAFF KRAKÓW. I Dzienniczek cieszy się, że wrócił do Was. Ale o dwudziestu stronach nie ma co marzyć! A częściej, niż raz na dwa tygodnie też się nieda. Może później.

FELA FURCHGOTT. Jesteś pilną korespondentką Dzienniczka, to ładnie. Styl masz bardzo dobry i nic dziwnego, że Twoje wypracowanie tak się w szkole podobały. Ale gdy piszesz do Dzienniczka, pamiętaj, że czytać to będą dzieci młodsze od Ciebie i staraj się pisać krótko i prostymi słowami.

LUSIA K. KRAKÓW. Bardzo dobre, zamieszczamy.

BLIMA RÖSSLER KL. 6 PIWNICZNA — ZDRÓJ Mieszkasz w tak ładnej okolicy, że aż Ci zazdrościmy. W następnym liście napisz dzieciom miejskim, jak tam jest w tej Piwnicznej. Czy Kraków Ci się podobał? czy pierwszy raz tu byłaś? Zagadki rozwiązałaś dobrze.

H. S. Z NOWEGO SĄCZA. Wierszyk rzeczywiście jeszcze nie do druku. Ale skoro to pierwsza Twoja praca, to nie ma się czym przejmować. Staraj się jednak pisać, gdy jesteś zdrowa i wesoła, a nie z nudów, podczas choroby.

ELLA T. KRAKÓW. Styl bardzo dobry i napewno będziesz naszą miłą współpracowniczką. Ale chcielibyśmy coś krótkiego i ciekawego. Widzisz jaką skromną objętość ma Dzienniczek. Może więc jakie tłumaczenie z hebrajskiego. Ale pamiętaj: coś bardzo, bardzo ładnego i dowcipnego.

DZIECI ŻYDOWSKIE Z PILZNA nadesłały do redakcji Dzienniczka 2 zł. przeznaczone dla dzieci brzeskich, a zebrane na wieczorynce, urządzonej własnymi siłami, w rocznicę śmierci bł. p. dra Teodora Herzla. Jednocześnie zwracają się dzieci pilznieńskie z gorącym apelem do wszystkich dzieci żydowskich w Polsce o naśladowanie ich przykładu.

A przykład to piękny i godny naśladowania.

MARKUS NATAN KRAKÓW. Jak widzisz, Dzienniczek wypoczywał i Twoje prace straciły aktualność.

JAAKOW KLAUSNER TARNÓW. Pracę konkursową otrzymaliśmy, za życzenia dziękujemy i przesyłamy wzajemne.

—<>—

Moje betonowe kamienice nie boją się tych — podpalaczy! Już ani jeden Jemenita nie będzie ...domny!

Niedługo czekały małe domki i obszarpane baraki w Keren Tejmanim W nieładzie, depcząc jeden drugiemu po piętach, hurmem ruszyły w „Szdejrot-Rotszyld" i w mig usadowiły się pomiędzy drzewami i zielenią. I oto patrzcie co za cud! Czy to jest dawna nędzna dzielnica „Hatikwa?" Spójrzcie, jak uroczo wygląda w morzu zieleni!

I tak jedna ulica za drugą spieszy i skacze, aby jak najprędzej zająć wymarzone miejsce. Ulica Herzla z rozkoszą rozciąga się nad brzegiem morza, na lewo od „Kasyna". Nawet Gimnazjum ze sobą zabrała i pęka w duchu ze śmiechu, bo widzi przed sobą rozdziawione gębusie dzieciaków, które tak niespodziewanie znajdą rano swoje stare gimnazjum nad morzem. Ile też będzie uciechy i hałasu!

„Nachlat Benjamim" nie ostała się w tyle za swymi siostrzycami. Pół nocy się pociła. Bo, proszę czy to fraszka: takie cudne wystawy! Broń Boże, żeby się coś, gdzie nie stłukło, albo nie pokiełbasiło. Sama też się jeszcze namyśla, czy ma się usadowić lewym końcem na prawo, czy prawym wylotem na lewo! Czy ma się zaczynać przy Jarkonie? — I ledwie się usadowiła, już leci „róg" Allenby na rolkach. Depcze je, Allenby nierozważnie po domach i w jednej chwili przechodzi w bród Jarkon (tam, gdzie on wpada do morza, jest płytki i nic się nie utopiło). Usadowiła się naprzeciw „Readingu" *) i już myśli nad nowym imieniem. I piękną powzięła decyzję. Na pamiątkę, że od jutra wszyscy bezrobotni zaczną pracować, niech się nazywa imieniem wielkiego bojownika za sprawę Ojczyzny: Zew Patisz (Berkelhammer) — M ł o t. Każde, chcące pracować ręce, dostaną m ł o t i pójdą budować Ojczyznę.

„Mendele" i „Szalom Aleichem" pokiwały głowami i poszły młodszym siostrom Cafonu użyczyć asfaltu na piachy.

Tylko „Friszman" została na miejscu. Ona nie zostawi M'onot-owdim. **). Za bardzo je ukochała, by mogła choć o jeden metr się od nich oddalić... A szkoły Tel-Nordau też jej nie wolno posunąć z miejsca. Przecież mały Gadi nie trafiłby nazajutrz do szkoły.

— — — — — — — — — — —

Piękny sen — prawda? A kiedy się ziści, będzie wcale nieźle.

*) Nowa stacja elektryczna Rutenberga nad brzegiem Jarkonu, nazwana dla uczczenia pamięci zmarłego lorda Readinga, b. wicekróla Indii — wielkiego Żyda angielskiego.

**) Wielkie bloki mieszkaniowe w których znajdują pomieszczenie rodziny robotnicze i inteligencja pracująca

Smiech -- to zdrowie!

MOŻLIWA NIEMOŻLIWOŚĆ.

— Czy chodzisz do szkoły?

— Nie, ale mój tatuś chodzi.

— Niemożliwe.

— Ależ tak! — jest nauczycielem.

PRZESTRASZONE DRZEWA.

Oleńka jedzie pierwszy raz koleją. W pewnej chwili pyta się tatusia: — Dlaczego te konie, tam na drodze, tak uciekają?

— Bo się przestraszyły pociągu.

— Ach! patrz tatusiu, drzewa się także boją!

PRYMUS.

— Wiesz mamusiu — mówi Janek — ja jestem pierwszy w klasie.

— Bardzo się cieszę synku, a w jakim przedmiocie?

— O — nie w przedmiocie, tylko w wychodzeniu na pauzę po dzwonku.

DOBRE ŻYCZENIE.

Po długiej nieobecności przychodzi Julek pierwszy raz do szkoły.

— Cieszę się, że cię widzę Julku — wita go nauczyciel — życzę ci żebyś zawsze był zdrowy, no i żebyś się pilnie uczył i grzecznie zachowywał.

— Dziękuję — nawzajem — odpowiada Julek.

Audiencje u p. Prezydenta R. P.

Warszawa, 7. 9. (PAT). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś po południu p. ministra opieki społecznej Mariana Zyndram-Kościałkowskiego.

Poseł Danii złożył listy uwierzytelniające

Warzawa, 7. 9. (PAT). Dnia 7 września 1937 roku o godzinie 12.30 pan Peter C. Schou, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Danii w Warszawie, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku królewskim.

Odszkodowania dla rodzin ofiar terroru w Palestynie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 7. 9. (Sin) Znaczna część odszkodowań, która przez rząd mandatowy przyznana została rodzinom ofiar wystąpień terrorystycznych w Palestynie, przypaść ma rodzinom zamordowanych w tym kraju obywateli polskich. Według zgłoszonych pretensyj z ogólnej kwoty 25.000 funtów, około 10.000 funtów otrzymają rodziny zamordowanych, którzy pochodzili z Polski.

Nałożenie kar na kartele

Warszawa, 7. 9. (Sin). Decyzją Ministerstwa Przemysłu i Handlu ukarano w ciągu ostatnich 2 miesięcy szereg koncernów przemysłowych za naruszenie przepisów prawa kartelowego, polegające na ominięciu obowiązku rejestracji. — Z odwołaniem wystąpił kartel producentów wapna, któremu wymierzono 3.000 zł. grzywny i producenci azbestu, których ukarano grzywną w wysokości 20.000 zł. Nie odwołali się natomiast od decyzji ministerstwa kartel tiulowy i kartel wytwórców papy smołowcowej.

Godna postawa robotników w Grodnie

Warszawa, 7. 9. (Sin.) W Grodnie zaczął się w niedzielę miesiąc antyżydowski. — Wszystkie ulice zasypane są ulotkami antyżydowskimi. Samochody oklejone są obelżywymi plakatami antyżydowskimi. Urządzono dwa wielkie wiece, w czasie których nawoływano miejscowe społeczeństwo do bojkotowania sklepów żydowskich. W związku z akcją bojkotową odbyło się zebranie rady klasowych związków zawodowych w Grodnie. Rada uchwaliła wydać odezwę do chrześcijańskich robotników i chłopów, nawołującą do zaprzestania bojkotu. Odezwa rady zaznacza, że jeżeli pikieciarze nie będą usunięci ze sklepów żydowskich to oni wystąpią przeciwko pikieciarzom.

Tragiczny wypadek w czasie zajść antyżydowskich

Warszawa, 7. 9. (Sin) W Opocznie miały miejsce w poniedziałek zajścia antyżydowskie, w czasie których grupa chuliganów zaatakowała mieszkanie 62-letniej wdowy, Balsamowej. Wdowa wraz z swymi córkami zabarykadowała drzwi i okna, nie wpuszcza jąc chuliganów. Po ich odejściu Balsamowa zmarła. Jak stwierdził lekarz, zgon nastąpił na skutek ataku serca, spowodowanego strachem.

Aresztowanie działacza ludowego

Przemyśl, 7. 9. (Sin) Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Przemyślu p. Tymiński wydał nakaz aresztowania prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego na Małopolskę, Brunona Gruszkę. P. Gruszka zawiadomiony o nakazie aresztowania zgłosił się w poniedziałek do urzędu prokuratorskiego w Przemyślu, skąd został odprowadzony do aresztu.

Warszawa, 7. 9. (Sin). W okresie zapisów na wyższe uczelnie i egzaminów kwalifikacyjnych na wydziałach o ograniczonej ilości miejsc zachodziły wypadki zgłaszania się interesantów interweniujących u dziekanów w sprawie przyjmowania nowych słuchaczy na medycynę itd. By uniknąć tego rodzaju interwencji, na biurach dziekanatu wywieszono obwieszczenie, że w tego rodzaju sprawach interesanci przyjmowani nie będą.

Min. Beck w drodze do Genewy

Warszawa, 7. 9. PAT. W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych minister spraw zagr. Beck wyjechał do Paryża, skąd uda się następnie do Genewy celem wzięcia udziału w radzie i zgromadzeniu Ligi Narodów.

Ministrowi Beckowi towarzyszą dyrektor gabinetu ministra Michał Łubieński oraz sekretarz osobisty Paweł Starzeński.

Odjeżdżającego ministra Becka żegnali na dworcu charge d'affaires francuski, minister pełnomocny Bressy oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z.

Minister spraw zagranicznych Estonii opuścił Polskę

Warszawa, 7. 9. (PAT). Opuszczając granice Polski, minister spr. zagr. Estonii Fr. Akel przesłał pod adresem ministra J. Becka telegram treści następującej:

„W chwili, gdy opuszczam gościnną ziemię Polski, spieszę wyrazić zarówno w moim, jak i w mojej żony imieniu najżywsze podziękowanie za pełne serdeczności przyjęcie, jakie spotkało nas ze strony Waszej Ekscelencji oraz ze strony Pani Beckowej podczas naszego czarującego pobytu, z którego zachowamy niezatarte wspomnienia".

W odpowiedzi na tę depeszę minister spraw zagr. J. Beck przesłał pod adresem ministra Fr. Akela telegram treści następującej:

„Dziękując za uprzejme wyrazy, które Wasza Ekscelencja zechciał mi nadesłać z granicy polskiej, pragnę zapewnić go, że zarówno żona moja, jak i ja, zawsze pamiętać będziemy wizytę Waszej Ekscelencji i Pani Akel oraz, że niezatarte wrażenie, jakie pozostawił ich pobyt w Polsce, pozostanie dla nas jednym z najcenniejszych wspomnień".

Wybory w Argentynie

Buenos Aires, 7. 9. PAT. Otwarcie urn wyborczych i obliczenie głosów rozpoczęło się w środę w pałacu kongresu. Zwolennicy Alevara są pełni optymizmu i zapewniają, że uzyskali większość w prowincjach Cordoba, San Juan, San Lui, Entre Rios, Tucuman i w stolicy Federacji. Udział głosujących był bardzo wysoki i osiągnął 89 proc.

Tragiczna ucieczka generałów z Guatemali

Buenos Aires, 7. 9. PAT. Donoszą z Guatemali, że generałowie Justo Umana i Miguel Zapata, którym swego czasu udzielono w Guatemali prawa azylu, chcieli uciec z powrotem do Hondurasu pociągiem towarowym, przewożącym ładunek bananów. Aresztowani i przewiezieni do Guatemali pod strażą, usiłowali uciec ponownie. Strzegący generałów strażnicy oddali do nich kilka strzałów, kładąc ich trupem na miejscu.

KRONIKA ŁODZKA

Udaremniona napaść na bóżnicę

Łódź, 7. 9. (G.) W Kolumnie, miejscowości letniskowej pod Łodzią, chasydzi cadyka z Sochaczewa wybudowali mu willę, w której znajduje się także bóżnica. W niedzielę rozeszła się pogłoska, że bojówki endeckie mają zamiar urządzić napaść na bóżnicę. Jeden z tamtejszych właścicieli sklepów chrześcijańskich w obawie, iż na skutek napadu letnicy natychmiast opuszczą miejscowość bez wyrównania swoich długów, powiadomił o mającym nastąpić napadzie policję. Do Kolumny przybyło 50 policjantów, którzy kordonem otoczyli bóżnicę i uniemożliwili atak bojówki.

Napastują Żydów w Parku

Łódź, 7. 9. (G) Wczoraj wieczorem w parku Staszica podejrzane elementy zaczęły napastować żydowskich spacerowiczów, przy czym pobito kilka osób. Policji na miejscu w ogóle nie było.

Skazanie uczestników zajść na Pl. Reymonta

Łódź, 7. 9. (G) W sądzie starościńskim skazano wczoraj dalszych uczestników zajść na Pl. Reymonta w Łodzi. I tak Janina Krzyż za nawoływanie do bojkotu i okrzyki antyżydowskie skazana została na 7 dni bezwzględnego aresztu, jej córka Janina na 3 dni. Straganiarz Klaper, który usiłował odepchnąć pikieciarzy, skazany został na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Niespokojne święta w Kielcach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Kielce, 7. 9. (S) Święta w Kielcach minęły pod znakiem wielkiego przygnębienia. W dniu wczorajszym podczas pikietowania przez endeków jedynego otwartego żydowskiego sklepu, do pikieciarzy podeszła większa grupa członków PPS i otoczyła ich. Pikieciarze udali się następnie do parku miejskiego, gdzie napadali na spacerujących Żydów. Przybyli tam również socjaliści i w wyniku sprzeczki wybuchła bójka na noże, która następnie się przeniosła na ul. Staszica i Sienkiewicza. Wybuchła panika, i ulice szybko opustoszały. W nocy został aresztowany sekretarz PPS Śliwiński wraz z socjalistą Wienerem. Śliwiński niedawno został zwolniony za udział w bójce z endekami. Podczas wczorajszej bójki ranny został znany działacz endecki Duda, którego przewieziono do szpitala. Pobity został również chaluc z kibucu Borochowa Gruszewski. Rabin kielecki Rappaport wezwał społeczeństwo żydowskie Kielc do zaniechania w dniu dzisiejszym spaceru w parku miejskim i na ul. Sienkiewicza.

Wielki pożar w dzielnicy żydowskiej

Kielce, 7. 9. (S) W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł z nieznanych dotąd przyczyn wielki pożar w najbliższej dzielnicy żydowskiej Kielc. Pożar powstał w domu Rosenholza na Nowym Świecie i momentalnie objął sąsiednich 7 domów. 8 domów doszczętnie spłonęło, a mieszkańcy ich ledwie uratowali życie. 40 rodzin żydowskich pozostało bez dachu nad głową. W akcji ratunkowej, która trwała do godz. 7 rano brała udział miejska straż pożarna oraz straże okolicznych hut i gminy Dąbrowa. Rabin kielecki wydał odezwę o przyjście z pomocą pogorzelcom. Straty na skutek pożaru wynoszą około 150.000 zł.

ŻYCIE POLITYCZNE

Wybory do parlamentu -- na porządku dziennym?

Sensacją ostatnich dni są oświadczenia dwóch przywódców Ozonu gen. Galicy i adw. Browińskiego.

Przemawiając na zjeździe sektoru wiejskiego O. Z. N. w Krakowie, oświadczył gen. Galica:

„Budujemy Polskę ludową, demokratyczną, daleką od totalizmu, opartą o instynkt państwowy i o dobrą wolę Polaków.

Dążyć będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu“.

A na zjeździe Federacji Obrońców Ojczyzny w Łodzi mówił przedstawiciel Ozonu adw. Browiński:

„Obóz nasz dąży do połączenia zasady wolności politycznej z zasadą autorytetu władzy, do tego, co nazwał płk. Koc demokracją kierowaną.

„Na gruncie ustrojowym dokonano pewnej przesady. Zanadto pognębiono parlamentaryzm. Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa, że ustrój państwa polskiego jest tak silny i mocny, że pozwala na wzmocnienie autorytetu i praw parlamentu. W tem przekonaniu O. Z. N. przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej idącej w kierunku rozszerzenia zasad parlamentaryzmu“.

Te mowy przedstawieli Ozonu wywołały liczne komentarze kół politycznych. Fakt równoczesnego podkreślenia konieczności zmiany ordynacji wyborczej przez adw. Browińskiego na zjeździe Federacji Obrońców Ojczyzny w Łodzi, oraz przez generała Galicę na zjeździe OZN wiejskiego woj. krakowskiego jest znamienny i nie ulega wątpliwości, że stanowi odpowiedź na żądania wysuwane często przez opozycję.

W kołach Ozonu oświadczają, że podobno w planach kierowników Ozonu leży przeprowadzenie przed nowymi wyborami sejmowymi wyborów samorządowych. Mianoby opracować nowy projekt ordynacji wyborczej do Sejmu, potem przyszłaby kolej na wybory sejmowe. W ten sposób chronologia wydarzeń wyglądałaby tak, że w ciągu zimy i wiosny przyszłego roku nastąpiłyby wybory samorządowe, na jesieni opracowanoby nową ordynację, tak że wybory sejmowe mogłyby nastąpić nie wcześniej, niż na wiosnę 1939 r.

Jedno z pism stawia na marginesie tych enuncjacyj następujące pytania:

Ale pozostaje cały szereg kwestyj: czy szczerze to zostało powiedziane? i kiedy nastąpi zmiana? i (zwłaszcza) jaka to będzie ta nowa ordynacja?

„Na czyny będzie czekać społeczeństwo ze strony OZON-u — słowa go nie zadowolą!“

Ministrowie w O. Z. N.

W ostatnich dniach wstąpili do „Obozu Zjednoczenia Narodowego“ („O. Z. N.“) czterej ministrowie. Są to: premier Składkowski, minister sprawiedliwości Grabowski, minister rolnictwa Poniatowski i minister oświaty Święcosławski.

Największej zainteresowania budzi przystąpienie do „O. Z. N.“ ministra Poniatowskiego, znanego ze swoich radykalnych poglądów i namiętnie zwalczanego przez „sanacyjnych“ konserwatystów. Jest bardzo prawdopodobne, że udział ministra Poniatowskiego w „O. Z. N.“ spowoduje zmianę „stosunku sanacyjnych“ konserwatystów do tego ugrupowania.

„Słowo“ wileńskie notuje pogłoskę, że na skutek przystąpienia ministra Poniatowskiego do „O. Z. N.“ kilku innych członków gabinetu postanowiło odłożyć swój akces do obozu płka Koca.

Przegląd gospodarczy

Czynniki stabilizacji we włókiennictwie

Sierpień w przemyśle włókienniczym, a zwłaszcza we włókiennictwie łódzkim zaliczyć można do okresów swoistej stabilizacji warunków produkcji i zbytu. W tym okresie bowiem zaczęto realizować nowe warunki pracy i płac w przemyśle łódzkim, ustalone w wyniku likwidacji zatargu na podstawie orzeczenia rozjemczego rządowej komisji arbitrażowej. Nowe warunki stanowią niewątpliwie czynnik stabilizujący na dłuższy okres czasu całokształt stosunków w fabrykach włókienniczych, stwarzając korzystne podstawy dla równomiernej produkcji bez wahań i wstrząsów, zakłócających normalny tok pracy w tym przemyśle. Jeśli uwzględnić przytem likwidację zatargów we wszystkich okręgach przemysłowych i ustalenie dla całego włókiennictwa normalnych podstaw i warunków pracy — wówczas niewątpliwie możliwości produkcyjne na okres dłuższego czasu uznać należy za bezwzględnie ustabilizowane.

Drugim nie mniej ważkim czynnikiem stabilizacji produkcji w przemyśle włókienniczym jest decyzja ministerstwa przemysłu i handlu, jaka zapadła w ostatnich dniach sierpnia w odniesieniu do cen przędzy bawełnianej. Decyzja ministerstwa obniżyła ceny tego podstawowego półfabrykatu o 5 procent z dniem 30 sierpnia. Redukcja ta nastąpiła w wyniku spadku cen bawełny, które, jak wiadomo, w ostatnich tygodniach zniżkowały bardzo wydatnie. Jednocześnie producenci przędzy bawełnianej zobowiązali się do zwiększenia spożycia kotoniny krajowej, wytwarzanej z lnu i konopi. Zwiększenie konsumcji tego surowca krajowego prze fabryki włókiennicze umożliwi z jednej strony ograniczenie przywozu bawełny, z drugiej zaś — zwiększy możliwości zbytu krajowych surowców rolniczych na ziemiach wschodnich i południowo-wschodnich.

Poza tymi momentami stabilizacji we włókiennictwie — czynniki koniunkturalne kształtują się ostatnio w tym przemyśle pod wpływem rozpoczynającego się sezonu jesienno-zimowego. Dotych czasowe zakupy odbiorców prowincjonalnych dla potrzeb tego sezonu były jeszcze stosunkowo nie wielkie. Składa się na to cały szereg przyczyn, które częściowo opóźniają intensywniejsze podjęcie zakupów sezonowych na szerszą skalę. Do przyczyn tych zaliczyć należy m. in. ciepłe pogody, które nakazują kupcom prowincjonalnym pewną rezerwę wobec niesprzecyzowanych dokładnie możliwości konsumcyjnych rynku krajowego. W ostatnich dniach dopiero zakupy te uległy pewnemu zwiększeniu, obejmując zarówno branżę bawełnianą jak i wełnianą. Jak się okazuje, odbiorcy prowincjonalni nie posiadają prawie żadnych zapasów, co stanowi dla sezonu jesienno-zimowego czynnik ze wszech miar dodatni. Wypłacalność odbiorców prowincjonalnych nie uległa ostatnio wydatniejszym zmianom, kształtując się naogół zadawalająco. Również i warunki pokrycia nie wykazywały większych zmian, jakkolwiek pokrycie wekslowe przyjmowane było od odbiorców solidnych i pewnych. W dziale półfabrykatów obowiązywało w przeważającej mierze pokrycie gotówkowe.

W przemyśle bielskim produkcja dla potrzeb sezonu jesienno-zimowego wykazuje, zwłaszcza w artykułach wełnianych męskich, szereg nowości, nieustępujących w wielu wypadkach, towarom zagranicznym. Z uwagi na niewielkie rozmiary zapasów towarowych w fabrykach, sezon zapowiada się w przemyśle korzystnie.

W przemyśle białostockim zarysowały się ostatnio pewne trudności, związane z otrzymaniem zamówień zagranicznych dla rynku chińskiego. Zamówienia te, na mundury, płaszcze wojskowe, czapki tornistry wykonywane były początkowo w znacznych rozmiarach, gdyż opiewały one na bardzo poważne kwoty. Dlatego też przemysł białostocki, aby podołać zamówieniom i dotrzymać wyznaczonych przez odbiorców terminów, przeszedł na pracę na trzy zmiany, co, oczywiście, wpłynęło ze wszechmiar dodatnio na całokształt sytuacji koniunkturalnej w tym przemyśle. W międzyczasie powstały trudności kredytowania tego eksportu przez instytucje bankowe, które znalazły się nagle na terenach objętych działaniami wojennymi. Chwilowe trudności przemysłu białostockiego zostaną niewątpliwie usunięte, tym bardziej, że jednocześnie powstały możliwości eksportu do niektórych państw Europy Zachodniej i podjęto wykonywanie zamówień udzielonych przez intendenturę dla potrzeb armii.

O ile więc na odcinku konsumcji sytuacja koniunkturalna kształtować się będzie analogicznie jak na odcinku unormowanej ostatnio produkcji włókienniczej — wówczas sezon jesienno-zimowy w tej branży przynieść powinien niewątpliwie znaczne ożywienie. *Observer*

Wywóz wyrobów włókienniczych z Bielska

W sierpniu r. b. wywieziono z okręgu bielskiego ogółem 86.854 kg wyrobów włókienniczych na sumę 570.426 zł. wobec 104.834 kg wartości 659.066 zł w lipcu r. b. Eksport więc spadł w sierpniu rb. zarówno pod względem ilości, jak też pod względem wartości w dość znacznym stopniu.

Wywóz poszczególnych gatunków w sierpniu r. b. przedstawiał się w złotych następująco (w nawiasach cyfry z lipca r. b.): tkaniny wełniane 242.106 (246.185), tkaniny bawełniane na bieliznę 754 (32.679), stożki i kapelusze 101.351 (150.521), szpagat i przędza konopna 14.240 (12.157), przędza lniana 125.417 (133.070), tkaniny lniane 58.765 (35.222), płótno żaglowe 23.906 (42.805), tkaniny jutowe 3.888 (2.914).

W ciągu pierwszych 8-miu miesięcy r. b. wywieziono z okręgu bielskiego ogółem 632.280 kg. wyrobów włókienniczych wartości 3.695.744 zł., w czym tkanin wełnianych 62.150 kg na sumę 1.402.709 zł., tkanin bawełnianych na bieliznę 6.706 kg. za 117.451 zł., stożków i kapeluszy 65.180 kg. za 814.730 zł., szpagatu i przędzy konopnej 57.405 kg. za 115.000 zł., przędzy lnianej 247.643 kg za 744.699 zł., tkanin lnianych 92.170 kg wartości 325.366 zł., płótna żaglowego 46.827 kg. za 142.559 zł., tkanin jutowych 18.261 kg wartości 16.744 zł., wreszcie odpadków lnianych i konopnych 35.938 kg za sumę 16.486 zł.

Największym odbiorcą tkanin wełnianych w pierwszych 8-miu miesiącach r. b. była Jugosławia, która zakupiła towaru za 501.762 zł., na drugim miejscu stoją Węgry z kwotą 217.440 zł., na trzecim Argentyna (167.598 zł.), na czwartym Indie Brytyjskie (114.549 zł.), a na piątym Syria (104.588 zł.).

Największym odbiorcą tkanin bawełnianych były Węgry (81.220 zł.), drugie miejsce zajęła Austria (27.101 zł.) Najwięcej stożków i kapeluszy odebrała Anglia (za 294.853 zł.), drugie miejsce zajęły Stany Zjednoczone A. P. (232.220 zł.), trzecie Belgia (135.243 zł.).

Na pierwszym miejscu wśród odbiorców szpagatu i przędzy konopnej stoi Argentyna (85.841 zł.) wśród odbiorców przędzy lnianej Bułgaria (290.454), tkanin lnianych Anglia (235.846 zł.), płótna żaglowego Unia Południowo-Afrykańska (67.297 zł.). Tkaniny jutowe wywożono głównie do Norwegii (za 16.744 zł.), a odpadki lniane i konopne do Czechosłowacji (za 16.486 zł.).

Wielki ruch inwestycyjny w przemyśle austriackim

Przemysł austriacki zajęty jest obecnie pracą nad wykonaniem dużych zamówień na cele inwestycyjne. Zamówienia te sięgają 35 milionów szylingów, czyli są dwa razy większe niż wynosiły zamówienia inwestycyjne w okresie od lipca 1936 r. do lipca 1937 r.

Niezależnie od tego Związek Austriackiego Przemysłu opracowuje plan wielkich inwestycyj w poszczególnych gałęziach przemysłowych i stara się wydostać kapitał w wysokości około 80 milionów szylingów, potrzebny na najpilniejsze inwestycje przemysłowe. Największe inwestycje mają być poczynione w przemyśle ciężkim oraz w przemyśle papierniczym. Obie te gałęzie są dobrze zatrudnione i posiadają duże kapitały obrotowe. Również znaczniejsze inwestycje uskutecznione będą w fabrykach narzędzi rzemieślniczych w związku z dużymi zamówieniami eksportowymi.

KRONIKA

WRZESIEŃ	Wschód słońca 4 g 48 m
8	Zachód słońca 17 g 54 m
ŚRODA	3 Tiszri 5698

Rosz Haszana w Krakowie

Uczczenie pamięci błp. Dra Ozjasza Thona

W poważnym i skupionym nastroju minęły tegoroczne święta Rosz Haszana. W przeddzień święta tradycyjnym zwyczajem tłumy ludności żydowskiej podążyły na cmentarz żydowski, gdzie odmawiano modły nad grobami najbliższych.

W południe odbyła się żałobna uroczystość nad grobem nieodżałowanego Przywódcy błp. Dra Ozjasza Thona. Poraz pierwszy w tym roku nie odebrał Przywódca nasz tradycyjnych życzeń noworocznych, które rok rocznie składano Mu w drugi dzień świąt. Za to nad grobem Jego, pięknie udekorowanym kwiatami, zebrała się najbliższa Rodzina, członkowie Egzekutywy Syjonistycznej prezydium Gminy Żydowskiej, przedstawiciele wszystkich ugrupowań i instytucyj syjonistycznych dla oddania hołdu Jego pamięci. Młodzież przybyła z sztandarem i objęła straż nad grobem.

Wśród głębokiej ciszy odmówił prof. Sperber modlitwy „El male rachmim" i kadisz, pochyliły się sztandary, i wszyscy zebrani w niemym skupieniu złożyli hołd ukochanemu Przywódcy. Uroczystość wywarła na wszytskich uczestnikach głębokie i przejmujące wrażenie.

* * *

W oba dni świąt domy modlitwy przepełnione były tłumami wiernych, biorących udział w nabożeństwach. Bardzo tłumny udział wzięły sfery ortodoksyjne pierwszego dnia świąt w obrzędzie „Taszlich", ciągnąc gromadnie ku brzegom Wisły.

Życzenia noworoczne dla prezesa Egzekutywy Syjońskiej dra Chaima Hilfsteina

Wczoraj, w drugi dzień święta Rosz Haszana, zebrali się w mieszkaniu prezesa Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej zach. Małopolski i Śląska dra Chaima Hilfsteina członkowie Egzekutywy i Rady Centralnej, przedstawiciele wszystkich instytucyj syjońskich, redakcji „Nowego Dziennika", Gimnazjum Hebrajskiego, Banku Spółdzielczego itd. celem złożenia tow. Drowi Hilfsteinowi życzeń noworocznych.

Imieniem wszystkich zebranych przemówił w serdecznych słowach wiceprezes Egzekutywy tow. Dr. Juda Zimmermann, który w dłuższym przemówieniu dał przegląd wydarzeń minionego roku, wskazując na przełomową chwilę, jaką naród żydowski przeżywa. Zwracając się do dra Hilfsteina jako przywódcy ruchu syjońskiego na naszym terenie, mówca określił Go jako wzór gorliwości i oddania w pracy na polu odrodzenia narodowego, życząc mu sił i wytrwania na trudnym i odpowiedzialnym posterunku.

Wzruszony tow. Dr Hilfstein w odpowiedzi swej uczcił na wstępie pamięć błp. Dra Ozjasza Thona, podkreślając wielkie Jego zasługi dla ruchu syjońskiego. Dr Hilfstein podziękował za złożone mu życzenia, poczem wypowiedział szereg uwag na temat obecnej sytuacji ruchu syjońskiego po Kongresie w Zurychu i położenia narodu żydowskiego. Apelem do wzmożonych wysiłków i pracy dla realizacji naszego ideału zakończył tow. Dr Hilfstein swe przemówienie, poczem wraz z Małżonką podejmował serdecznie przybyłych gości. W swobodnym i miłym nastroju toczyła się dłuższa rozmowa na temat aktualnych spraw i zagadnień.

Święto zbiorów w farmie AHH. Akiba w Krzeszowicach

W niedzielę 12 bm. odbędzie się w Krzeszowicach „Święto Zbiorów" połączone z wystawą produktów farmy oraz egzaminem rolniczym.

W programie: Otwarcie, Przemówienie, Egzamin, Zwiedzanie wystawy i wpisywanie się do księgi pamiątkowej, Zwiedzanie farmy, Zamknięcie.

Początek o godz. 3 po południu. Wyjazd z Krakowa pociągiem popularnym. Przedsprzedaż kart wstępu w biurze Sekretariatu Naczelnego, Kraków, ul. Dietla 107.

Replika prokuratora Żeleńskiego w procesie Fleischerowej

P. prokurator Żeleński rozpoczął swą replikę słowami:

Po wspaniałym przemówieniu ostatniego z panów obrońców, przemówieniu pełnym polotu, które dotknęło najgłębszych i najszerszych problemów sprawy, nas obchodzącej, trudno jest ważyć się na to, by wrócić do drobnych ustaleń stanu faktycznego. P. obrońca poruszył nas wszystkich tym, co zdaje się przysłaniać te fakty, stanowiące przedmiot rozprawy, aczkolwiek na wstępie swego przemówienia sam tymi faktami obszernie się zajmował. Mimo wagi tych problemów mówimy jednak o ludziach, przynajmniej na razie. W sprawie tej, krótko mówiąc w sprawie Parylewiczowej, była pewna działalność paralelna: z jednej strony władze wymiaru sprawiedliwości starały się wszelkimi sposobami ujawnić całokształt afery, a równocześnie najtęższe mózgi w całej adwokaturze już w zaraniu śledztwa zajęły się przygotowywaniem argumentów, aby tych, którzy mieli być oskarżonymi, uniewinnić.

Dwukrotnie spotkał mnie zarzut nieścisłości, który mnie zaniepokoił tym bardziej, że prokuratorowi nie wolno się mylić. Mówca polemizuje z obrońcą drem Arnoldem, wołając w pewnym momencie hola: ja wyzywam pana obrońcę, aby wykazał w moim twierdzeniu (odnośnie osk. Ferberowej) niezgodność z aktami. Nie sądźmy zbyt pochopnie, iżbyśmy sami nie stracili kredytu.

W dalszym ciągu, polemizując z adw. Rittigsteinem, prokurator wywodzi: nie mam powodu podejrzywać sędziego Michałowskiego o taką dozę cynizmu, by bez powodu odraczał sprawę Hofmana, mimo oczekiwanej w najbliższym czasie amnestii.

Obszernie polemizuje mówca z tezą obrony, usiłującą obalić oskarżenie o istnieniu związku przestępnego, do którego należeli pierwsi oskarżeni i opierając się na orzeczeniu Sądu Najwyższego twierdzi, że wystarczy świadomość oskarżonego, że prócz niego należą do związku dwie osoby (a nie trzy, jak twierdził obrońca).

Wspomnę wspaniałe słowa adw. Landaua — wywodzi prokurator — o zabiegach Orzechowskich, Kuźniarskich i innych. Czy w świetle tych zabiegów, które zdaniem panów obrońców miały ich już sprowadzić na ławę oskarżonych, panowie ci zasługiwali na to, aby ich mianowano? Jeżeli ci, którzy znali zabiegi tych panów, ukrywali to i zabiegali o ich nominację, to działali podstępnie. Jeżeli znane im były fakty, dyskwalifikujące ich, a mimo to starali się dla nich o posady notariuszy, czy sędziów, to już w tym samym mieści się działanie podstępne. Na jakie to bezdroża bezkarności schodzi obrona, skoro obrońca Arnold twierdzi, że nawet działalność Parylewiczowej nie była karalna. Jej nie ma, zostawmy ją w spokoju. Powołuje się obrona na list Parylewiczowej do sędziego Łuckiego mający udowodnić, że nie było wpływu występnego. Prokurator woła ironicznie: — Ach mój Boże, skoro pani prezesowa zapewnia, że żalu do sędziego mieć nie będzie, jeśli postąpi tak, jak uważa za stosowne, to gdzież tu jest wpływanie na niezawisłość sędziowską? Nie o słowa tu chodzi, ale o myśl, o metodę działania.

W dalszym ciągu mówca zajmuje się argumentem obrony, że sprawa, zagrożona karą porządkową, nie może być przedmiotem działania związku przestępnego.

Omówiwszy w ten sposób działalność poszczególnych oskarżonych prokurator Żeleński nawiązuje do rozważań moralno-społecznych obr. dr Landaua. Oskarżyciel publiczny akceptuje w całej pełni zasadę potępienia protekcjonizmu jako takiego, podkreśla wszakże, że dowolne są granice rozróżnienia, wprowadzone przez obrońcę co do protekcji. Jednakże z faktu rzekomego istnienia w szerokim zastosowaniu protekcji w Polsce nie wynika bynajmniej, że czyny zarzucane oskarżonym zasługują na łagodną karę.

Protekcja jest zjawiskiem występującym zawsze i wszędzie, a jedynie może być mowa o większym lub mniejszym jej nasileniu.

Są okresy przewartościowania pojęć, kwalifikacji i ludzi, pobudzające do nowych mierników. Protekcja wyzyskuje te sytuacje. Faktem jest wszakże również, że pewne formy protekcji podpadają już pod przepisy kodeksu karnego, nie mówiąc o przestępczości protekcjonizmu jako systemu — systemu zła.

W tej sprawie zagadnienie sprowadza się do pytania, czy działalność przypisaną oskarżonym obowiązujące prawo zakazuje pod groźbą kary czy nie.

Obrona wypowiedziała pogląd, jakoby dla ukarania tej działalności trzeba było wprowadzać dopiero nowe przepisy prawne. Jeden z pp. adwokatów powołał się przy tym na przemówienie min. Grabowskiego, wygłoszone w komisji sejmowej, stwierdzające, że zdarzają się w praktyce wypadki działalności, zasługujące na ukaranie, a przemykające się oczkami sieci przepisów karnych. Adwokat rzucił przy tym sugestię, jakoby minister wyraził się tak na temat afery Parylewiczowej i na temat czynów zarzuconych oskarżonym. Prokurator prostuje tę sugestię, cytując powołany przez obrońcę ustęp z przemówienia min. Grabowskiego i podkreśla, że potrzebę dodatkowego ustawodawstwa minister upatrywał w zupełnie innej dziedzinie, a mianowicie w zakresie działań antypaństwowych naruszenia mienia publicznego i szkodzenia gospodarce publicznej.

Drugą sugestię — mówi oskarżyciel publiczny — próbował wprowadzić tu adwokat Axer, apelując do Sądu„ by wyrokował, nie patrząc na narodowość i rasę oskarżonych. Apel ten prokurator odpiera w ostrych słowach, jako wręcz obraźliwy i twierdzi, że równie niestosowne byłoby apelowanie do uczciwości sędziowskiej.

Słabą stroną tezy obrońców jest — mówi prokurator Żeleński — że żądają bezkarności dla wszystkich tu oskarżonych, za wszystkie dowiedzione im czyny. Wdzięczny jestem panom adwokatom za takie zaostrzenie zagadnienia. Staję tu nietylko w obronie porządku publicznego, ale i z woli obrońców, podejmuję obronę prawa polskiego, kodeksu polskiego.

W wyniku przewodu sądowego i przemówień pp. obrońców, Wy, Panowie Sędziowie, sprawę tę musicie rozstrzygnąć. Wykażecie niezawodnie, że w takiej sytuacji prawo nie jest bezbronne, nie pozwolicie, by cynizm odniósł triumf nad bezkarnością. A gdy chodziło o karę, zważcie, że najmocniejsze nawet potępienie Parylewiczowej nie ograniczy winy oskarżonych. Oni bowiem z jej działalności skrzętnie chcieli skorzystać.

Osądźcie ich Panowie, nie tylko na miarę ich zepsutej świadomości, ale i na miarę szkody, jaką wyrządzili.

Prosiłem i proszę o wyrok wspaniały w swej surowości, albowiem będzie on wspaniały przez prawdę moralną, którą orzeknie całemu społeczeństwu na dziś i na zawsze.

Po przemówieniu prok. Żeleńskiego przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. Na dzisiejszej rozprawie będą replikowali imieniem ławy obrońców adwokaci dr Arnold i dr Leib Landau.

Rozprawa będzie prawdopodobnie dziś odroczona do piątku lub soboty, kiedy ogłoszony będzie wyrok.

Zjazd miast małopolskich

W Gorlicach odbył się zjazd 9 miast małopolskich. Na zjazd ten wyjechali z Krakowa wiceprezydent dr. Klimecki i naczelnik dr. Osiecki. Na zjeździe omawiano sprawy gospodarki miejskiej.

Powitanie pułków wracających z ćwiczeń

Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr Klimeckiego odbyło się na Ratuszu posiedzenie w sprawie przywitania wojsk garnizonu krakowskiego, powracających po manewrach do miasta.

Powrót pułków krakowskich spodziewany jest mniej więcej za 7 dni. W dniu tym miasto będzie udekorowane. Główna uroczystość odbędzie się w Rynku.

Proces apelacyjny towarzyszy Doboszyńskiego

W krakowskim Sądzie Apelacyjnym odbędzie się w drugiej połowie października proces towarzyszy inż. Doboszyńskiego, którzy odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Krakowie. Rozprawa potrwa trzy dni.

Odczyt Dra I. Schwarzbarta

Na zaproszenie Zw. Akadem. Haszachar-Przedświt wygłosi prezes Świat. Zw. Ogólnych Syjonistów i v-prezes A. C. Dr. Ignacy Schwarzbart odczyt n. t. Czy powstanie Państwo Żydowskie w Palestynie?

Prelekcja odbędzie się jutro we czwartek 9 bm. o 8-mej wiecz. w sali Saskiej (ul. św. Jana 6). Bilety wstępu do nabycia w Bibliotece Literackiej Stradom 19 i przy kasie od 9—1.30 i 4—7.

Zebranie lekarzy w sprawie paragrafu aryjskiego

Dziś o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego ponowne zebranie lekarzy okręgu krakowskiego, na którym omawiana będzie sprawa paragrafu aryjskiego w Związku Lekarzy R. P.

Rozszerzenie koryta Wisły w Krakowie

W najbliższym czasie rozpocznie się budowa nowego odcinka muru bulwarowego nad Wisłą od klasztoru Norbertanek do rogatki zwierzynieckiej. Dalszy odcinek prawego brzegu Wisły aż do Bielan zabezpieczy wał ziemny.

W ten sposób ochronione będą od wylewu dzielnice Zwierzyniec oraz studnie i urządzenia wodociągów miejskich na Bielanach.

Równocześnie koryto Wisły będzie w kilku miejscach rozszerzone. Między innym rozszerzenie koryta Wisły nastąpi na wysokości mostu dębnickiego, którego długość będzie zwiększona przez dobudowanie nowego przęsła.

Obecnie przystąpiono do burzenia willi Rożnowskich, położonej na wyspie na przeciw Wawelu. Zburzenie tej willi pozwoli na rozszerzenie koryta i zniesienie niedogodnego dla żeglugi zakrętu.

Lokal „Piasta" opieczętowany

Niedawno pisaliśmy o opieczętowaniu lokalu redakcyjnego „Piasta" w Krakowie przy Małym Rynku. W poniedziałek, za zezwoleniem władz prokuratorskich, zdjęto pieczęcie z lokalu „Piasta". Równocześnie zdjęto pieczęcie z lokalu „Związku Młodzieży Ludowej" przy ul. Radziwiłłowskiej.

Wystawa owoców w Krakowie

W dniach 16—19 bm. odbędzie się w Krakowie w Małopolskim Towarzystwie Rolniczym wystawa owoców hodowanych w Polsce. Na wystawie odbędzie się konkurs na najlepiej udające się śliwki tzw. węgierki.

Likwidacja strajku w cegielni

Onegdaj pisaliśmy o strajku okupacyjnym 70 robotników w cegielni w Rybitwach pod Krakowem. Powodem strajku było zaleganie z wypłatą zarobków. Wczoraj strajk został zlikwidowany i robotnicy wrócili do pracy.

Krwawa bójka pod Wadowicami

Do Krakowa nadeszła wiadomość o krwawej bójce pod Wadowicami. W czasie awantury, która przemieniła się niebawem w bójkę, niejaki Tadeusz Karasiński pchnął nożem w okolicę ucha Juliana Kurpiela i położył go trupem na miejscu. Szereg innych osób, biorących udział w bójce, odniosło mniej lub bardziej poważne obrażenia. Policja aresztowała uczestników bójki.

—<>—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny apteki: Aleksandrowicz Julian, Staromostowa 3, tel. 189-99, Lust Izaak, Starowiślna 4, tel. 117-01, Herzhaftowa Anna, Floriańska 47, tel. 169-68, Kleczek Stanisław, Litewska 6, tel. 178-14.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Pl. Zgody 18.

—<>—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Onegdaj zmarła w 49 roku życia **bł. p.** *Zofia Stemplowa*, żona b. posła, radcy miejskiego, wiceprezesa zarządu Gminy Żydowskiej w Krakowie i znanego działacza agudystycznego. Bł. p. Stemplowa zmarła we Wiedniu, dokąd wyjechała celem poddania się operacji. Zmarła dla zalet serca i charakteru cieszyła się ogólnym poważaniem. Pogrzeb odbędzie się dziś w południe na cmentarzu żydowskim w Krakowie.

Incydent włosko-sowiecki

Rząd brytyjski zdecydowany do zwołania konferencji śródziemnomorskiej

Londyn, 7. 9. PAT. Agencja Reutera donosi: Rząd brytyjski, nie zwracając uwagi na sytuację, wytworzoną przez wysłanie sowieckiej noty do Włoch, zamierza zwołać śródziemnomorską konferencję, nawet gdyby w niej nie wzięły udziału Niemcy i Włochy.

Co zawiera nota sowiecka

Moskwa, 7. 9. PAT. Agencja Tass donosi, iż w dniu 6 bm. ambasador Z. S. R. R. we Włoszech wystosował z polecenia swego rządu do ministra spraw zagranicznych Ciano notę protestacyjną, w której „zwraca uwagę rządu włoskiego na fakt, iż rząd Z. S. R. R. rozporządza niezaprzeczalnymi dowodami tego, że włoskie okręty wojenne dokonywały aktów napaści na statki handlowe Z. S. R. R. Po przedstawieniu tych aktów napaści nota sowiecka stwierdza, że są one sprzeczne nie tylko z zasadami ludzkości i podstawowymi zasadami prawa międzynarododego, lecz także stanowią one wyraźne pogwałcenie paktu, zawartego między Z. S. R. R. a Włochami w dniu 2 września 1933 r. Na podstawie powyższego ambasada Z. S. R. R. składa rządowi włoskiemu w imieniu i z polecenia rządu sowieckiego jak najkategoryczniejszy protest. Rząd Z. S. R. R. składa na rząd włoski całkowitą odpowiedzialność za konsekwencje polityczne i materialne aktów napaści włoskich okrętów wojennych na statki handlowe, płynące pod flagą Z. S. R. R.

W zakończeniu nota domaga się uniemożliwienia podobnych napaści na przyszłość i całkowitego odszkodowania za straty wyrządzone Z. S. R. R. lub też marynarzom wymienionych statków i ich rodzinom. Ambasada sowiecka domaga się również przykładnego ukarania sprawców napaści.

Francja nie została uprzedzona

Paryż, 7. 9. PAT. Agencja Havasa donosi: Francuskie koła dyplomatyczne nie taiły dziś rano uczucia głębokiego zdumienia, wywołanego przez wysłanie do Rzymu noty sowieckiej, czyniącej Włochy odpowiedzialnymi za storpedowanie dwóch rosyjskich statków na Morzu Śródziemnym.

W kołach tych podkreślają, że demarche ta została uczyniona w tym samym dniu, kiedy Francja i W. Brytania rozesłały zaproszenie na śródziemnomorską konferencję, której celem jest położenie

ostatecznego kresu ustawicznym napaściom

na handlowe statki na Morzu Śródziemnym. Francja nie została zupełnie uprzedzona o wysłaniu noty przez Sowiety.

Wczoraj wieczorem ok. godz. 19.30 min. Delbos przyjął charge d'affaires Z. S. R. R. w Paryżu Hirschfelda. W czasie przeprowadzonej rozmowy Hirschfeld nie uczynił najmniejszej wzmianki o demarche, poczynionej przez jego kolegę w Rzymie o godz. 14-ej u ministra Ciano. Również charge d'affaires francuski w Moskwie nie został wcale poinformowany o wysłaniu noty w czasie swej wczorajszej popołudniowej wizyty w komisariacie spraw zagr., gdzie złożył zaproszenie, wystosowane przez jego rząd do Z. S. R. R. do wzięcia udziału w śródziemnomorskiej konferencji. Rząd francuski dowiedział się o sowieckiej nocie dopiero w późnych godzinach popołudniowych od francuskiego charge d'affaires w Rzymie Blondela, który informacje te otrzymał od ministra Ciano w chwili, gdy składał mu zaproszenie do uczestniczenia w konferencji śródziemnomorskiej.

Francuskie koła dyplomatyczne uważają, iż jest jeszcze za wcześnie, aby

ocenić całą doniosłość i skutki,

które może za sobą pociągnąć wysłanie przez Sowiety tej noty.

Czy Rzesza przyjmie zaproszenie?

Berlin, 7. 9. PAT. Koła berlińskie z jawną niechęcią mówią o zapowiedzianych rozmowach śródziemnomorskich. Negatywne stanowisko Niemiec wynika również stąd, że konferencja ta została zwołana znowu przez W. Brytanię i Francję, a Niemcy zaproszono do udziału w niej bez powiadomienia ich o porządku dziennym ani o treści tezy francusko-brytyjskiej. Dlatego też nie jest jeszcze ustalonym, czy rząd Rzeszy przyjmie w ogóle zaproszenie. Nie bez wpływu na ostateczną decyzję Rzeszy pozostanie również odpowiedź, jaką udzielą Włochy.

Włochy nie odmówią udziału

Rzym, 7. 9. PAT. Agencja Reutera donosi, że Włochy nie odmówią, jak się zdaje, pod wpływem wczorajszej noty sowieckiej uczestniczenia w śródziemnomorskiej konferencji. Włoskie koła polityczne wychodzą z założenia, że nota ta została załatwiona przez kategoryczne jej odrzucenie.

* * *

Londyn, 7. 9. PAT. Reuter donosi, że Rumunia, Bułgaria i Egipt przyjęły zaproszenie na konferencję państw śródziemnomorskich.

Konferencja rozpocznie się 10 września

Berlin, 7. 9. PAT. Ambasada francuska w Bernie zapytała radę związkową, czy zgadza się na odbycie śródziemnomorskiej konferencji w Nyon. Rada związkowa udzieliła swej zgody, wyrażając równocześnie zadowolenie, że mocarstwa wybrały Szwajcarię jako miejsce konferencji. Konferencja rozpocznie się prawdopodobnie 10 bm.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— PREMIERA „KOLETTY" Z LUCYNĄ SZCZEPAŃSKĄ I Z. RAKOWIECKIM I DYR. PHILIPPEM. Dziś ukaże się po raz pierwszy „Koletta" (Miss Loteria) tak brzmi pierwotny tytuł tej zabawnej krotochwili muzycznej Benatzky'ego, w której Lucyna Szczepańska jako dziewczę zmienną koleją losu puszczone na loterię, ukazuje wszystkie zalety swego ślicznego głosu i niezwykłej muzykalności. Do sukcesu jakim cieszyła się czas długi „Koletta" w Warszawie przyczynia się walnie Zbigniew Rakowiecki swoją taneczną werwą i humorem. Na dzisiejszej premierze dyrygować będzie dyr. Ludo Philipp, który muzycznie opracował przedstawienie „Koletty". Role: Zuzanny gra E. Dankiewiczówna, Andrzeja — M. Węgrzyn, Thuchardа — W. Macherski, Ojca Serviena — R. Szubert, Marcelego — T. Burnatowicz, Laporte'a — T. Kondrat, Bechamela — R. Wroński, Chantala — K. Opaliński. W innych rolach: Possart, Starkówna, Walewska, Kierzkowa. Sztukę przygotował reżysersko Józef Karbowski, dekoracyjnie Karol Gajewski. — „Kaletta" powtórzona będzie jutro i w piątek.

— ŻYD. TEATR LETNI (Stradom 11). Dziś godz. 8.45 wiecz. wielkie przedstawienie benefisowe ulubieńca publiczności, znanego komika groteskowego Arnolda Grimingera. W programie „A chasyne in Stetel" i różne niespodzianki.

— ZEBRANIE INFORMACYJNE O STUDIACH UNIWERSYTECKICH. Staraniem Zw. Akad. Haszachar-Przedświt odbędzie się dziś 6-ta wiecz. w sali Klubu Syjońskiego (Grodzka 71) zebranie dla absolwentów gimn., połączone ze zbiorowym referatem informacyjnym o studiach wyższych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
APOLLO: „Pan redaktor szaleje" (Bogda Brodzisz).
ATLANTIC: „Droga do sławy" (Fredric March, Warner Baxter, Lionel Barrymore) i „Piętro wyżej" (Bodo, Grossówna).
PROMIEŃ: Dama kameliowa z Gretą Garbo i Robertem Tailour.
STELLA: „O czem marzą kobiety" i „Biały Majestat".
SZTUKA: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert).
UCIECHA: „Droga do Rio-Janeiro".
WANDA: „Narzeczona z przypadku" (Hans Moser, Gusti Huber).

Poczlę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY 3997g

„WZOROWE PRZEDSZKOLE“ Heleny Rechesówny — absolwentki Uniwersytetu Jagiell. Grabowskiego 8 przyjmuje dzieci od lat 3 do 7. Język hebrajski, gry i zabawy na wolnym powie, rytmika, umuzykalnianie dzieci. Sale obszerne i jasne. Wpisy od 9—1. 4756kr

WPISY na koncesjonowane KURSY HANDLOWE FEINBERGA Starowiślna 28, codziennie

WPISY NA KURSY KROJU MODELOWANIA i szycia koncesjonowane przez Kuratorium dyplomowanej nauczycielki Stelli HOROWITZ-LANNEROWEJ, — Nowoczesna metoda nauki. Krój modelowy. Osobny kurs konfekcji dziecięcej. Świadectwa ukończenia kursu. KRAKÓW, KARMELICKA 46. 2393k

ZATWIERDZONA przez Ministerstwo W. R. i O. P. Szkoła Rytmiki i Plastyki Pauliny BERGER i Lidii FALTER w Krakowie, przy ul. SŁAWKOWSKIEJ 8, I p. — Kursy rytmiki i plastyki dla pań i dzieci. — Kurs pedagogiczno zawodowy z wydawaniem dyplomów. Przedszkole dla dzieci pod kierownictwem p. Mgr Dunki KERNER. W lokalu szkoły, centralne ogrzewanie, zimne i gorące natryski. 4893kr

ANGIELSKIEGO metodą psychotechniczną wyucza Prof. Dr. Roman Thorn. — Telef 164-57. 3875g

PROF. ADOLF ISRAELI b. profesor Konserwatorium uczeń klasy mistrzów wiedeńskiego prof. Steuermana udziela lekcji FORTEPIANU. Zgłoszenia: Długa 61, tel. 113-69 3688g

PRZEDSZKOLE nowootwarte komfortowo urządzone Janiny i Zofii Immerglückównych przyjmuje dzieci od lat 3—7. Pogadanki, śpiew i rytmika przy fortepianie, zajęcia freblowskie i t. d. W dnie pogodne zabawy w ogrodzie. Zgłoszenia: Kraków, Sebastiana 8, m. 3 — Przyjmuje się także dzieci na turnus popołudniowy. 8901g

Kupno

NOSZONĄ MĘSKĄ DAMSKĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny Goldberg, Gazowa 11 Tel. 168-21. 3744g

Sprzedaż

WIECZNE PIORA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 397k

DROGERIA „NOWOCZESNA“, Grodzka 35, Jerzego Lehrfelda, dawniej Mgr. Reifera poleca świeże zioła i kosmetyki, artykuły gospodarcze i chirurgiczne.

Różne

OSZKLENIE okien wykonuje S. Finkelstein, Krzyża 3. Telefon 129—03.

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzi na żydowska. BRZOZOWA 12 m. 3. 2908g

MASZYNY do PISANIA „MASZYNODOM“ MAX LÖWENSTEIN KRAKÓW, ZWIERZYNIECKA 11.

BEZPŁATNIE otrzymasz portret tylko w zakładzie fotograficznym „As“ Kraków, Starowiślna 22. 4009g

„TEMPO“ — ŹRÓDŁO OSZCZĘDNOŚCI. — Oddana tam stara garderoba i kapelusze do czyszczenia zastępuje nową w najkrótszym terminie i za niską cenę. Starowiślna 27, Szewska 2, Aleja Krasińskiego 4. 3794g

Zdrojowiska

RABKA Pełnokomfortowy pensjonat „PORĘBIANKA“ cały rok otwarty — telef. 259 przyjmuje na święta. Na miejscu מנין Zarząd: Beckowie. 8921g

ZAKOPANE. — Pensjonat „IRUSIA“ Bajtnerowej w Białem. Wykwintna kuchnia rytualna przyjmuje zamówienia na Święta. Tel. 19—49.

Posad poszukują

ADWOKAT poszukuje administracji realności w Krakowie. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ „Adwokat 60“. 3947g

BYŁY kupiec poszukuje posady inkasenta, magazyniera lub jakiegokolwiek innego zajęcia. Zgłoszenia pod „Pierwszorzędne referencje“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 3977g

INTELIGENTNA sympatyczna gospodyni poszukuje posady u samotnych osób miejsc. obojętna. Adres: F. Bergmanówna Piwniczna Poste-Restante.

PRZYKRAWACZ i modelista konfekcji damskiej poszukuje posady. Zgłoszenia do „Nowego Dziennika“ pod „Pierwszorzędny“.

TAPICER przerabia solidnie materace, tapczany od 9 zł. Firanki, okno 1 zł. Sendor Sarego 21/1. 8952g

SAMODZIELNA zdolna korespondentka polsko-niemiecka ze znajomością buchalterii oraz wszelkich czynności biurowych poszukuje posady. Zgłoszenia „Skromne warunki“ „Nowy Dziennik“.

LEKARZ dentysta dyplom zagraniczny poszukuje posady od zaraz. Wiadomość księgarnia Haskler, Stanisławów. 8561g

PANNA z maturą gimnazjalną ukończonym kursem freblowskim i sanitarnym przyjmie posadę wychowawczyni do dzieci lub towarzyszki do starszej pani. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „RÓZIA L.“. 3917g

KILKU akwizytorów dla sprzedaży artykułów radioelektrotechnicznych przyjmę. Po okresie próby stała pensja. Zgłoszenia sub: „Pionier“ do Adm. „Nowego Dziennika“ w Krakowie.

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych żurnali po 1.40 zł., nowe 4 zł. Augustiańska 8, I piętro. 8620g

PRZEPISUJĘ na maszynie Voglówna Związek — WW. Świętych 8, I p. — tel 109-97. 3951g

ARCHITEKT przyjmie zastępstwo artykułów budowlanych. Zgłoszenia „Nowy Dziennik“ dla „Ustosunkowany“. 3914g

PRACY, gospodyni domu, lektorki, towarzyszki starszych dzieci w wieku przedszkolnym, pracownicy fabrycznej, kucharki, szuka kobieta młoda znająca hebrajskie. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“, Kraków pod: „Dobre referencje“.

DYPLOMOWANA nauczycielka, urodzony pedagog, wykwalifikowana siła poszukuje posady w szkole powszechnej. Zgłoszenia: Będzin Poste-restante pod „Zamiłowanie“. 8879g

PRZYJMUJĘ skóry do wyrobu na kożuchy, płaszczyki zakopiańskie, kamizelki we wszystkich kolorach. Wykonanie staranne. Ceny przystępne. Adm. „Nowego Dziennika“ pod „Chętnie na wyjazd. 3906g

BUCHALTER z długoletnią praktyką, system amerykański i przebitkowy, korespondencją niemiecką i angielską pod „Zaufany“ do Admin. 3895g

WSTĄPIĘ do drogerii na praktykę za kaucją. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „Kaucja“. 3850g

UWAGA — EMIGRANCI! W CZTERDZIESTU lekcjach wyuczam języka HISZPAŃSKIEGO wyjeżdżających do CHILE, URUGWAJU — KUBY — ARGENTYNY — PARAGWAJU i t. d. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika „URUGUAY“.

OLLA PARYŻ

„OLLA“ JEST NATURALNIE ZNOWU PIERWSZĄ I JEDYNĄ Z POŚRÓD REPREZ. BRANŻOWYCH FIRM ŚWIATA, KTÓRĄ WŁAŚCIWE WŁADZE FRANC. OFICJALNIE UPRAWNIŁY DO UDZIAŁU W WYSTAWIE ŚWIATOWEJ

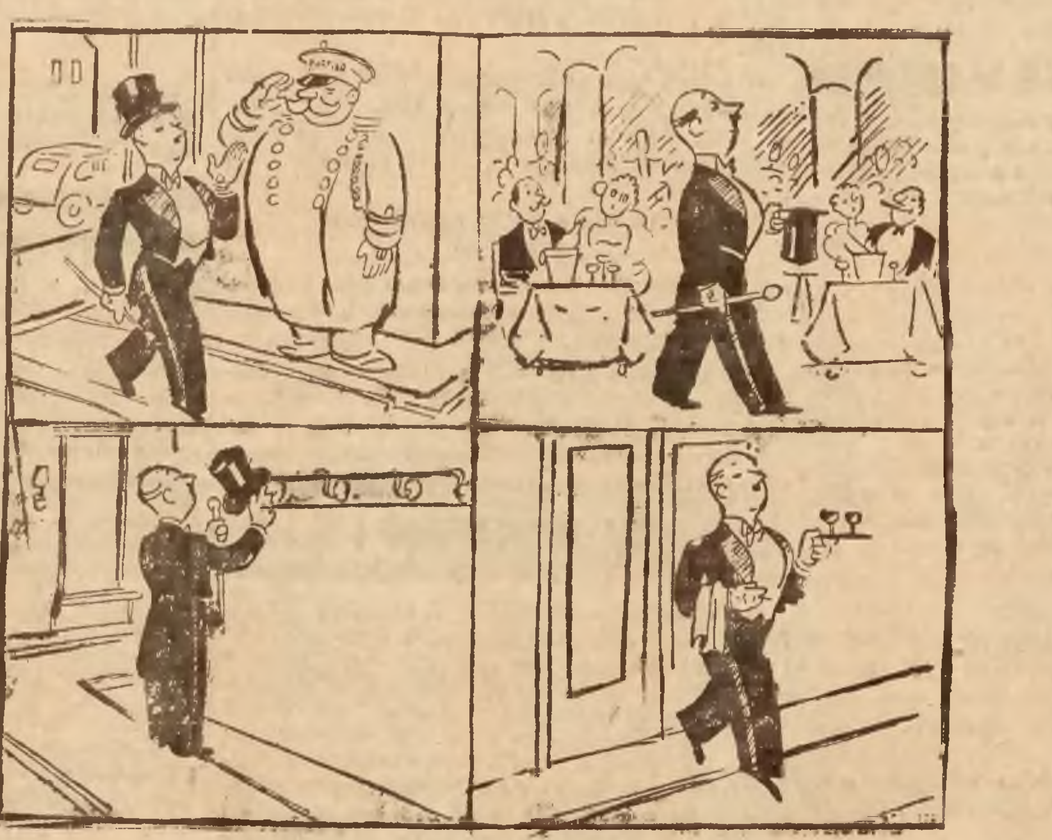
„OLLA“ STOISKO WYSTAWOWE PAVILLON DE LA SANTÉ 24 B

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KAMFEROWEJ
ul. Sebastiana — (róg Dietlowskiej)

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.



Elegancki pan.

מודעה

1) ספר .שירי השירים, (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ומחוץ לארץ 5.50
2) ספר חוות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבינו בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana